

Energia. Ponad 100 firm, a w centrum turbina dla morskich farm wiatrowych **str. 5**



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Zmiany w Kodeksie pracy coraz bliżej. 35 dni wolnego za cały rok? - str. 8

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek
17.01.2023

Nr 13 (4865)
Nakład: 7.430 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Region. Kto wpłacał pieniądze na fundusz wyborczy Platformy Obywatelskiej **str. 3**

Przejazd koleją wcale nie musi być drogi **str. 13**

Słupsk. Czy ojciec był poczytalny podczas kłótni zakończonej tragedią? **str. 3**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



SŁUPSK

Wyjątkowo drogie dwa kółka. Czy w tym roku będzie taniej? **str. 4**



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Zabytkowe drzwi ratusza ktoś pomazał sprayem

Farbę udało się usunąć, ale nie ma pewności, że chuligański wybryk nie pozostawił trwałego śladu na zabytku **str. 4**

Polski premier w Berlinie. Mateusz Morawiecki mówi, że stosunki z Rosją są jak pakt z diabłem **str. 6**

Świat. Turcja stawia warunki w sprawie przyjęcia Szwecji i Finlandii do NATO z powodu kukły? **str. 7**

TOŻSAMOŚĆ GDAŃSK I SZCZECIN - GDZIE SZUKAĆ NAUKI HISTORII?

Świetlica i sala BHP: różnice historyczne

Michał Elmerych
Region

Najnowsza historia Polski wciąż potrzebuje miejsc, w których można ją nie tylko poznać, ale i po prostu poczuć. Mieszkając na Pomorzu Środkowym, można szukać ich w dwóch miastach: w Gdańsku i w Szczecinie.

Historyczna sala BHP Stoczni Gdańskiej im. Lenina, czyli miejsce, gdzie podpisane zostały porozumienia w sierpniu 1980 roku, jest dostępna dla zwiedzających. Teren, na którym się znajduje, od dawna wyłączony jest już z obszaru zakładu przemysłowego. Dziś jest integralną częścią miasta.

Aby spotkać się tam z historią, dojechać można autobusem. W zadbanym budynku zobaczyć można wszystko, co uważny obserwator znajdzie na filmach z 1980 roku. Przykryty zielonym sukniem przesyłający się obradom. Są w niej dioramy pokazujące stocznice z lat minionych. W holu kupić można książki, działa niewielka kawiarnia. Wziąć można ulotkę i zwiedzając wystawę przeczytać, czym była Solidarność. Droga do Wolności, mijając Europejskie Centrum Solidarności, dojść można do historycznej stoczniowej bramy.

Historyczna świetlica Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego wciąż znajduje się na stoczniowych terenach. Jeszcze niedawno, żeby się tam dostać, trzeba było mieć specjalną przepustkę. Ale i ona nie dawała pełnego dostępu do historycznego miejsca, bo świetlica zamknięta była na cztery spusty. A jej historia jest niezwykła. To tutaj ponad 52 lata temu oplakiwano tych, którzy zginęli na szczecińskich ulicach. To tutaj zaczął się strajk w 1971 roku. W końcu to właśnie do tego budynku przyjechał 24 stycznia nowy I sekretarz PZPR Edward



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Opuszczona i zapomniana świetlica czeka na odzyskanie blasku

Gierek - po to, by spotkać się ze stoczniovcami. Pierwszy raz partyjny król wchodził na robotnicze salony niejako władca, a niemal jako petent.

Pierwszy raz w historii PRL pytał, czy robotnicy wciąż są z partią, a nakreślając plany, nie rozkazywał, a wręcz prosił. „Jeśli, towarzysze, wy nam pomożecie w tym względzie, to ja wam obiecuję jeszcze raz, że my z naszej strony zrobimy wszystko, żeby tak się stało” - mówił Gierek. Ale w przeciwieństwie do spotkania kilka dni później w Gdańsku, tu nie było entuzjazmu. Po tych słowach sekretarza rozszedł się jedynie szum. Dlatego wódz nie zdecydował się na postawienie pytania: „To jak, towarzysze, pomożecie?”. Zadał je dopiero w Gdańsku. I tam otrzymał burzę braw, więc stwierdził już z partyjną pewnością siebie: „No”.

Dziewięć lat później znowu partyjny kacyk przyjechał do niej, by negocjować. Tym razem Kazimierz Barcikowski, sekretarz Komitetu Centralnego, kilka dni spierał się z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym, by doprowadzić do podpisania porozumień. Był sierpień 1980 roku.

9 grudnia 1981 roku w świetlicy stoczniowej pojawili się milicjanci. Było ich 11. Nie weszli po to, by pacyfikować robotników. Weszli po to, żeby protestem głodowym zwrócić uwagę, że także oni, funkcjonariusze resortu, chcą mieć swoje wolne związki zawodowe. Cztery dni później Wojciech Jaruzelski wprowadził stan wojenny. Rozpoczął się strajk okupacyjny. To ze świetlicy w stoczni wyprowadzono Mieczysława Ustasiaka, Andrzeja Milczanowskiego i innych, by potem postawić ich przed sądem Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy i skazać na lata więzienia.

To zapomniane i coraz słabiej bijące serce szczecińskich robotniczych protestów. Czy jest dla niego ratunek? W ostatnim czasie Kolegium Doradczo-Programowe do spraw Przyszłej Adaptacji Obiektu Świetlicy Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego wysłało do ministra kultury Piotra Glińskiego swoje rekomendacje w sprawie tego, jak ta adaptacja powinna wyglądać i kto powinien być za nią odpowiedzialny.

©R s
Przeczytaj również rozmowę na str 2

Jutro w naszej gazecie Strona zdrowia

• **Grypy** nie wolno lekceważyć. Jeśli zachorujesz, pamiętaj o tym, by ją wyleczyć i wyleżeć. Powikłania mogą być bardzo groźne dla serca

Zamów prenumeratę («łosu

(5)94 3401114

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

Przywrócić świetlicy życie i blask

Piotr Polechoński
Rozmowa

Z dr. Markiem Mutorem, przewodniczącym Kolegium Programowego Do Spraw Przyszłej Adaptacji Obiektu Świetlicy Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warszawskiego.

Świetlica w stoczni szczecińskiej to jedno z ważniejszych miejsc w najnowszej historii Polski. To tutaj Edward Gierrek po masakrze w grudniu 1970 r. spotkał się ze stoczniovcami, to także tutaj w 1980 r. strajkujący robotnicy podpisali porozumienie z komunistycznym rządem. Od kilkunastu lat miejsce to niszczeje, kolejne pomysły co dalej z nim zrobić pojawiają się i umierają śmiercią naturalną. Teraz zajął się tym zespół, którym pan kieruje, a który powstał przy gdańskim Instytucie Dziedzictwa Solidarności. Po kilkumiesięcznej pracy zespół wysłał swoje rekomendacje, co do dalszych losów stoczniowej świetlicy do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jaki jest ich najważniejszy punkt?

Przed wszystkim trzeba podkreślić, że ministerstwo kultury i osobiście premierowi Piotrowi Glińskiemu należy podziękować za otwarcie takiej możliwości, by o to historyczne miejsce należało zadbać i je ożywić. A jest to miejsce niezwykle ważne dla historii Polski i Szczecina. Od ponad dekady to się w Szczecinie nie udawało, teraz dzięki polityce ministerstwa powstała na to realna szansa. Chcę też podkreślić, że nasze rekomendacje, które dyrektor Instytutu Dziedzictwa Solidarności przekazał ministerstwu, mogą być pomocne w dalszych krokach, ale wszelkie decyzje w tej materii należą do ministerstwa, które ma pełne rozeznanie. W naszych rekomendacjach kluczowy jest punkt, który mówi o tym, kto powinien całościowo zająć się tematem kompleksowej adaptacji świetlicy w takie miejsce, które będzie nie tylko ekspozycją wielkiego dziedzictwa sprzeciwu robotniczego z lat 70. i Solidarności, ale także



Marek Mutor: - Do sukcesu potrzebna jest współpraca

stworzy platformę dla spotkań, dyskusji, wymiany poglądów i edukacji młodego pokolenia. Kompleksowej, czyli mam tu na myśli zarówno prace przygotowawcze, adaptacyjne, jak i późniejsze kierowania tym, co tutaj powstanie. Zdaniem moim i moich kolegów z kolegium taka samodzielna instytucja raz, że skutecznie poprowadzi cały proces inwestycyjny, a dwa, że zagwarantuje jej właściwe, późniejsze funkcjonowanie. Rzecz jasna, aby to się udało, konieczne będzie zadbanie o właściwą promocję, wypracowanie długofalowego planu działalności, a także współpraca z innymi partnerami społecznymi. Mówimy tu o realizacji projektu, który wręcz dotyka szczecińskiego DNA. Trudno sobie wyobrazić fakt, aby powołanie takiej instytucji nie uwzględniało tej wyjątkowej, lokalnej specyfiki, która z racji na wagę wydarzeń, do których tutaj doszło, promieniuje też na cały zachodniopomorski region i ma wymiar ogólnopolski. Oczywiście w tym miejscu działa się historia o wymiarze ogólnopolskim, ale także właśnie tutaj kształtowała się szczecińska - a także nieco szersza - zachodniopomorska nowoczesna tożsamość. Dlatego jednym z kluczowych warunków dobrego funkcjonowania takiej instytucji będzie jej właściwe umiejscowienie w lokalnym kontekście społecznym, historycznym. Musi być ona mocno zakorzeniona w Szczecinie, w pełni samodzielna merytorycznie, w której pracować będą miejscowi

pracownicy z miejscowym kierownictwem i z własną wizją tego, jak taka instytucja ma funkcjonować. Bez wątpienia ważnym czynnikiem powodzenia takiej instytucji będzie zdolność do budowania współpracy zarówno z hcnymi partnerami społecznymi, jak i z innymi instytucjami. I tak to przedstawiliśmy w naszych rekomendacjach.

W tej dyskusji, która, co trzeba koniecznie zaznaczyć, od lat toczy się wokół pytania, co dalej ze stoczniową świetlicą, często pojawia się kwestia szczecińskiego Centrum Dialogu Przełomy. Jest to oddział Muzeum Narodowego w Szczecinie, który w swojej działalności wystawienniczej także skupia się na szczecińskim robotniczym proteście. Czy idea, aby połączyć potencjał tego muzealnego oddziału i przyszłej działalności świetlicy stoczniowej w jeden organizm to pomysł, który warto rozważyć?

Na pewno. To kierunek rozwoju, o którym również wspominamy w naszych propozycjach. Ale kwestia połączenia obu instytucji, gdy jeszcze jedna z nich nie istnieje to kwestia dalszej przyszłości. Ich połączenie nie będzie takie proste, a być może, że niemożliwe do wykonania. Ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby już teraz pomyśleć o sensownej i twórczej współpracy, obejmującej najnowszą historię miasta i regionu ze szczególnym uwzględnieniem dorobku Solidarności. Jestem w stanie sobie wyobra-

zić wspólne obchody rocznic, wspólne wystawy, konferencje, debaty. Widzę oczywiste pole synergi: CDP jest dobrze wypromowane oraz dysponuje wystawą, która cieszy się zainteresowaniem, ale brakuje tam miejsca na działalność edukacyjną, warsztaty, konferencje. Z kolei w budynku stoczniowym, będzie miejsce na właśnie takie funkcje, ale wyzwaniem będzie wypromowanie placówki. Obie instytucje mogą zatem współdziałać, uzupełniając się funkcjami i potencjałem.

Wspomniał pan już o tym, ale proszę dokładnie powiedzieć, czym taka instytucja, utworzenie, której proponujecie, dokładnie miałyby się zajmować? Jak wyglądałoby drugie życie słynnej szczecińskiej stoczniowej świetlicy?

Myszę, że byłoby to życie bogate, twórcze, inspirujące dla innych, no i toczące się z dużym rozmachem. Na pewno jedną z funkcji powinna być funkcja wystawiennicza. Powinna tam znaleźć się umiarowanie duża, lecz nowoczesna wystawa poświęcona fenomenowi Solidarności i szczecińskiej drogi do Solidarności, m.in. w kontekście wydarzeń Grudnia 1970. Ale bardzo dobrym uzupełnieniem tego głównego nurtu byłoby przygotowanie wystawy z historią samej stoczni oraz dziejów przemysłu stoczniowego. W naszych rekomendacjach mocno zaakcentowaliśmy to, że scenariusz takich wystaw powinien być przedmiotem osobnej debaty lub konsultacji społecznych. Ale wystawy to nie wszystko. Postulujemy, aby powstała też sala wielofunkcyjna, gdzie odbywałyby się wydarzenia kulturalne oraz debaty i multimedialne sale warsztatowe przeznaczone do działań edukacyjnych, bo rola edukacyjna to jedna kluczowych ról przeznaczonych dla tego miejsca. Chcielibyśmy też, aby trafiło tutaj jak najwięcej osobistych pamiątek, dokumentów, które teraz są w prywatnych szczecińskich domach. Jesteśmy również za tym, aby część powierzchni budynku, w którym mieści się świetlica, przeznaczyć na realizację funkcji

komercyjno-biurowych. Taki podział stworzy szansę na generowanie przychodów, co będzie miało duże znaczenie w przypadku pokrycia kosztów utrzymania nieruchomości o tak wielkiej kubaturze.

W debacie wokół przyszłości świetlicy nie brakuje głosów, że może warto już teraz, zanim powstanie tutaj docelowa instytucja, rozpocząć przygotowania do jej funkcjonowania.

To prawda i na pewno jest to kierunek warty rozważenia. Niezależnie od dalszych decyzji MKiDN, już teraz Instytut Dziedzictwa Solidarności, który pilotuje projekt w tej wstępnej fazie, może prowadzić niektóre prace, np. poddać rewizji i aktualizacji dokumenty koncepcyjne i program funkcjonalno-użytkowy, stworzone w 2017 r. Co ważne, warto byłoby też oszacować wstępne koszty inwestycji. Takie działania znacznie przyspieszyłyby realizację idei adaptacji świetlicy bez względu na to, jaka będzie ostateczna decyzja ministra Piotra Glińskiego i kto ostatecznie będzie ten projekt realizował.

A kto będzie go ostatecznie realizował? Pytam, bo nie jest tajemnicą, że wokół tego, kto ma tym się zająć, od dłuższego czasu toczy się w Szczecinie spór. Szczecińska Solidarność, o ile zgadza się na to, aby nowa instytucja kultury powstała pod egidą ministra kultury, to nie zgadza się na to, aby w jakikolwiek sposób wpływ na nią miała strona gdańska, czyli właśnie Instytut Dziedzictwa Solidarności. Innymi słowy, część szczecińskich działaczy związkowych chce projekt zrealizować własnymi siłami i zarzuca stronie gdańskiej uniemożliwienie prób wcześniejszego zagospodarowania stoczniowej świetlicy. Myśli pan, że tak sytuacja utrudni, a może nawet stoperdzie kompleksową adaptację tego wyjątkowego miejsca? Nie chciałbym zajmować stanowiska w tej sprawie. Jestem z Wrocławia. Tutaj w Szczecinie zostałem poproszony, aby stanąć na czele kolegium i wspólnie z moimi kolegami (większość z nich to zresztą osoby związane ze

Szczecinem), z którymi zasiadłem w tym gronie, wypracować możliwie najlepszy pomysł wykorzystania wielkiego potencjału, jaki tkwi w tak ważnym i historycznym miejscu. I zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, aby wywiązać się z tego zadania jak najlepiej, mając na uwadze tylko to, aby nasza praca przysłużyła się Szczecinowi i lokalnej społeczności. Tu raz jeszcze chciałbym podkreślić, że przesłany do ministerstwa dokument to tylko rekomendacje. Mam nadzieję, że pomogą w decyzjach, ale tu już decyzja leży po stronie ministerstwa, które na pewno dobrze zdecyduje, mając pełne rozeznanie. Co do pańskiego pytania mogę odpowiedzieć w taki sposób: jeśli placówka, która będzie działać na terenie stoczni, ma mieć sukces, publiczność i oddziaływać na otoczenie, to bez wątpienia musi mieć zdolność do budowania współpracy. Zarówno z Solidarnością, krajową i regionalną, jak też z licznymi instytucjami zajmującymi się edukacją historyczną w Polsce i w samym Szczecinie, takimi jak IPN czy instytucje akademickie. Ważna będzie też umiejętność docierania z przekazem do mieszkańców, umiejętność rozmowy i współpracy z ludźmi i środowiskami, zarówno ze stoczniovcami, działaczami pierwszej Solidarności czy szerzej działaczami opozycji antykomunistycznej, jak też np. z mieszkańcami najbliższej okolicy, sąsiedztwa stoczni, przewodnikami miejscowymi czy środowiskami oświatowymi. Bardzo ważny jest też dialog z władzami miasta, które jest właścicielem tego obiektu i deklaruje, że przekaże go za symboliczną złotówkę. Innymi słowy, aby idea adaptacji świetlicy mogła się ziścić, musi ją poprzedzić społeczna debata, a przede wszystkim musi zostać wypracowany taki model współpracy, który obejmie wszystkie te grupy i instytucje, którym dalszy los tego miejsca leży na sercu. I my o taką współpracę apelujemy. Bo bez tego o finalny sukces będzie raczej trudno. ©

nasz REGION

REGION

Na drodze wojewódzkiej nr 201 pomiędzy Bińczami a Biernatką (gmina Czarne) kierowca mercedesa stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo. W aucie były trzy osoby. Mężczyzna i kilkuletnie dziecko doznali ogólnych obrażeń i sami opuścili pojazd. Wewnątrz pozostała zakleszczona kobieta. Strażacy musieli wyciąć drzwi mercedesa, aby się do niej dostać. Wszyscy poszkodowani trafili do szpitala. **ANG**



DYŻURNY GŁOSU

Sylwia Lis

tel. 697 770125

Na Czytelników „Głosu Pomorza” czekamy w redakcji w Słupsku przy ul. H. Poboż-
5 nego 19 oraz pod adresem
^ poczty elektronicznej
2 alarm@gp24.pl

Krewni i znajomi królika dokonują wpłat, a partyjny wyborczy fundusz pęcznieje

Michał Elmerych

Region

Rodzice, dzieci, żona, mąż. Rzec można wszyscy krewni i znajomi królika. To oni wpłacają na fundusz wyborczy partii, do której należy królik. A kimże jest królik?

Królik to najczęściej osoba albo już sprawująca mandat poselski, albo chcąca otrzymać go w najbliższych wyborach. Może to być również ktoś, kto w powyborczej rzeczywistości będzie miał do odegrania dużą rolę. Określenie żartobliwe, ale sprawa jak najbardziej poważna.

Ustawa o partiach politycznych mówi wprost, że środki finansowe komitetu wyborczego partii politycznej mogą pochodzić wyłącznie z funduszu wyborczego tej partii. Państwowa Komisja Wyborcza doprecyzowuje, że „Fundusz Wyborczy partii jest tworzony z wpłat własnych partii politycznej oraz darowizn od osób fizycznych, spadków i zapisów (art. 36 ust. 1 ustawy o partiach). Suma daro-

wizn pieniężnych, pochodzących od jednej osoby fizycznej nie może przekraczać 15-krotności minimalnego wynagrodzenia za pracę, obowiązującego w dniu poprzedzającym wpłatę”. Takie przepisy obowiązują od lipca zeszłego roku.

Politolog, profesor Uniwersytetu Szczecińskiego Maciej Drzonek zwraca jednak uwagę na kilka rzeczy, które w tych przepisach budzą mniejsze lub większe kontrowersje.

- Po pierwsze to, że nie wszystkie partie chyba jednak od razu to robią. A jeśli partia tego nie robi, to Państwowa Komisja Wyborcza może zażądać, żeby w ciągu siedmiu dni partia to uczyniła. Jeśli tego nie zrobi, PKW może nałożyć karę do 30 tysięcy złotych. To wydaje mi się bardzo małą sank-

Na listach wpłat na fundusz wyborczy w oczy rzucają się m.in. takie same nazwiska darczyńców i czynnych polityków

cją, zważywszy na to, że partie, zwłaszcza te duże partie, są bogate - zwraca uwagę. Dwie największe takie sprawozdania złożyły.

To Prawa i Sprawiedliwości zostało kilka tygodni temu dokładnie prześwietlone przez media.

Teraz portal i.pl opublikował listę osób, które zasiłowały na fundusz wyborczy Platformy Obywatelskiej przed wyborami w 2019 roku. Wśród darczyńców są politycy, ich rodziny, sympatycy. Krewni i znajomi królika.

- Jak popatrzymy na listy tych darczyńców, znajdziemy tam albo członków partii, którzy zostali wybrani w jakiś wyborach, czyli mają mandaty, albo europośła, albo posła - zauważa Drzonek.

W naszym okręgu taką osobą jest np. Zbigniew Konwiński, niekwestionowany lider PO w regionie słupskim. Świadczy o tym nie tylko polityczna aktywność, ale też wysokość wpłat na Fundusz Wyborczy tej partii z 2019 roku. Z zestawienia opublikowanego przez portal

i.pl wynika, że Konwiński, który na liście wyborczej w okręgu gdyńskim miał trzecie miejsce, na kampanię dokonał trzech wpłat na łączną kwotę 20 tys. 700 zł. Z kolei, Kazimierz Plocke, czyli drugie nazwisko na liście KO, miał dwie wpłaty na łączną kwotę 25 tys. zł. Jedynką w tym okręgu była Barbara Nowacka. Nie figuruje ona jednak w rejestrze wpłat na fundusz PO. Przypomnijmy, że Nowacka to liderka ugrupowania Inicjatywa Polska, która startowała z list Koalicji Obywatelskiej, której trzon stanowili jednak politycy PO.

Inaczej kwestia wpłat wygląda w przypadku listy do Senatu. Tu wpłata jest jedna, bo w jednomandatowym okręgu wyborczym był jeden kandydat. Senator Kazimierz Kleina na fundusz wyborczy własnej partii wpłacił w sumie 18 tys. 205 zł.

Dwukrotnie fundusz zasiłował Leszek Waszkiewicz, czyli starosta bytowski (3700 zł). Natomiast 2400 zł wpłynęło od Danuty Wawrowskiej, która kandydowała w wyborach z 10 po-

zycji na liście KO do Sejmu. Sto złotych więcej pochodziło z kolei od Huberta Namysłaka, który był już 24. na liście wyborczej.

Partyjny fundusz wsparli też: Alicja Zajączkowska (550 zł), starosta łęborski i Andrzej Sapiński (1000 zł), dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku.

- Trzedakategoriato są osoby, które co prawda nie pochodzą z wyboru, czyli nie posiadają mandatów poselskich, europoselskich czy samorządowych, ale pełnią różne funkcje, chociażby w spółkach skarbu państwa - zauważa prof. Drzonek.

Czwarta rzecz, która rzuca się w oczy: takie same nazwiska darczyńców i czynnych polityków.

- Wpłaca Jan Kowalski, poseł i do tego wpłaca jego mama,

Środki finansowe komitetu wyborczego partii politycznej mogą pochodzić wyłącznie z funduszu wyborczego tej partii

jego żona, jego siostra, jego brat. Teoretycznie możemy sobie to przemnożyć razy trzy, cztery czy pięć. A jeśli wpłacają to jego teściowie, to de facto tego nie zauważymy - zwraca uwagę Drzonek.

Taki przykład jest na liście PO. Kilka osób o nazwisku Arłukowicz zasiłowało budżet wyborczy w sumie 130 tys. zł (ponad dwukrotnie przekraczając limit określony dla jednej osoby w przepisach). Danuta Arłukowicz uściłła na ten cel 45 tys. zł. Edyta - 55 tys. zł. Zygmunt Arłukowicz dofinansował wyborcze przedsięwzięcia kwotą 30 tys. zł. Sam europoseł Bartosz Arłukowicz nie figuruje na liście darczyńców. I chociaż wszystko jest zgodne z prawem, może budzić kontrowersje.

- Dobrze, że wprowadzono te przepisy, ale wciąż mamy przy tych wpłatach na fundusz wyborczy dylemat: wolno, ale czy wypada. Bo niby jeżeli coś nie jest zabronione, to wolno nam to robić. Pytanie tylko, czy rzeczywiście wypada - kończy politolog. ©

Gzy ojciec był poczytalny podczas kłótni zakończonej tragedią? Potrzebna dłuższa obserwacja

Bogumiła Rzeczkowska
Słupsk

Sąd okręgowy zdecydował, czy 70-letni Marek K. podejrzany o zabicie syna nożem. trafi na obserwację psychiatryczną. Trwa również śledztwo w sprawie śmierci drugiej podejrzanej osoby.

Prokuratura Rejonowa w Słupsku prowadzi śledztwo w sprawie zabójstwa 34-letniego Waldemara K. Mężczyzna zginął od ciosu zadanego nożem w klatkę piersiową podczas rodzinnej sprzeczki.

Tragedia rozegrała się w mieszkaniu przy ulicy Długosza, w którym małżeństwo emerytów mieszkało razem z synem. Według ustaleń śledztwa późnym wieczorem

24 listopada 2022 roku przy alkoholu ojciec pokłócił się z synem. Doszło do szarpaniny. 70-letni obecnie Marek K. chwycił za nóż i ugodził nim syna.

Ojciec od razu wezwał pogotowie. Do mieszkania zbiegli się sąsiedzi. W zamieszaniu jedna z sąsiadek - 48-letnia Andżelika L. - zabrała z mieszkania nóż.

Waldemar K. zmarł mimo podjętej reanimacji. W czasie oględzin policjanci znaleźli narzędzie zbrodni w śmietniku przed domem.

Prokuratura Rejonowa w Słupsku przedstawiła Markowi K. zarzut popełnienia zabójstwa syna. Podejrzany przyznał się i złożył obszerne wyjaśnienia. Żałował swojego czynu i wyraził skruchę. Sąd Rejonowy w Słupsku zgodnie z wnioskiem prokuratora aresz-

tował Marka K. na trzy miesiące.

W czasie śledztwa prokuratura uznała, że potrzebna będzie opinia psychiatryczna dotycząca poczytalności podejrzanego w chwili zarzucanego mu czynu.

- Jednak biegli psychiatrzy stwierdzili, że po jednorazowym badaniu nie są w stanie wydać takiej opinii i podejrzanego należy skierować na kilkutygodniową obserwację psychiatryczną - mówi Magdalena Gadoś, szefowa słupskiej prokuratury rejonowej. -Zwróciliśmy się więc do Sądu Okręgowego w Słupsku z takim wnioskiem.

Drugą podejrzaną w tej sprawie była Andżelika L., której zarzucono zacieranie śladów przestępstwa. Kobieta przyznała się do tego czynu. Proku-

rator zastosował wobec niej dozór policji i zakaz opuszczania kraju. Tymczasem u grudnia 2022 roku Andżelikę L. znaleziono leżącą na klatce schodowej w domu przy ulicy Długosza. Wszystko wskazywało na upadek ze stromych schodów. Nie było bezpośrednich świadków zdarzenia. Kobieta zmarła w czasie reanimacji.

Aby wyjaśnić okoliczności śmierci Andżeliki L., prokuratura wszczęła sprawę z artykułu dotyczącego nieumyślnego spowodowania śmierci. Została przeprowadzona sekcja zwłok.

- Ze wstępnej opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej wynika, że w tym zdarzeniu nie ustalono udziału osób trzecich - mówi Gadoś. - Czekamy na pismną opinię z sekcji zwłok. ©

Znalazł na poddaszu granaty z II wojny światowej!

Sylwia Lis
Region

Na skład amunicji natknął się we własnym domu mieszkaniec gminy Nowa Wieś Lęborska, który prowadził remont poddasza. Niebezpieczne znalezisko zabrali saperzy.

66-latek znalazł siedem ręcznych granatów, magazynek do broni maszynowej i 15 sztuk skodorodowanej amunicji do krótkiej i długiej broni palnej.

- Te przedmioty znajdowały się na strychu pomiędzy drewnianymi belkami. Powiadomieni o tym znalezisku policjanci niezwłocznie pojechali pod wskazany adres i zabezpieczyli dom - informuje asp. Marta Szatkowska z Komendy Powiatowej Policji w Lęborku.

Funkcjonariusz z grupy rozpoznania minersko-pirotech-

nicznego ustalił, że znalezione przedmioty pochodzą najprawdopodobniej z okresu II wojny światowej.

Zamieszkująca dom rodzina musiała opuścić lokum do czasu przyjazdu wojskowych saperów, którzy podjęli i zabezpieczyli powojenne pozostałości. Natomiast mundurowi przez kilkanaście godzin dbali o to, by do domu nie dostały się osoby niepowołane. ©



Na poddaszu leżało m.in. siedem granatów

Wyjątkowo drogie dwa kółka. Czy w tym roku będzie taniej?

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Miasto dopłacało do każdego wypożyczenia roweru miejskiego 50 zł - wyliczył radny Bogusław Dobkowski - Taniej byłoby szofer z mercedesem postawić przed ratuszem i wozić ludzi - mówi. Co na to prezydent Słupska?

Radny policzył koszty, jakie poniosł słupski samorząd na system rowem miejskiego w ciągu dwóch lat.

- Kiedy przeliczyłem sumę wydatków miejskich na rower przez liczbę wypożyczeń, to wyszła spora kwota. Do jednego wypożyczenia miasto doкладаło 50 złotych. Taksówka byłaby tańsza - twierdzi radny PO.

Jednak jego argumenty nie zostały przyjęte przez jego kolegów i rada miejska w tego-rocznym budżecie zgodziła się na uruchomienie rowem miejskiego w Słupsku także w 2023 roku.

Urzędnicy uważają, że w tej sprawie liczą się nie tylko pieniądze, ale i ekologia.

- Dopłacamy do wszystkiego w mieście, a najbardziej do zanieczyszczonego powietrza - odpowiada Krystyna Daniłeczka-Wojewódzka, prezydent Słupska. - Rower jest alternatywą dla samochodu, tak jak hulajnoga i z tego nie powinniśmy rezygnować. Naszą rolą jest to, by w ofercie przetargowej



Rowery miejskie mają wrócić do Słupska na wiosnę

wygrała opcja bardziej przyjazna jeśli chodzi o obsługę aplikacji, bo to budziło wątpliwości.

- Postaramy się, by rower miejski był od tego roku atrakcyjniejszy. Pracujemy nad tym, aby był on tańszy dla posiadaczy karty mieszkańca - mówi Katarzyna Guzewska, szefowa Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska w Urzędzie Miejskim w Słupsku. - Tak jak komunikacja miejska, tak i rower miejski jest ofertą do skorzystania. Nie jest to obowiązek.

W 2021 roku, w pierwszym sezonie działania systemu, przez pięć miesięcy było blisko 6500 wypożyczeń jednośladów. Średnia dzienna liczba wypożyczeń to prawie 40. Ale na początku

funkcjonowania systemu wypożyczeń było prawie 90.

Natomiast w kolejnym roku było już tylko 4700 wypożyczeń. Ale wtedy w Słupsku pojawiła się konkurencja w postaci hulajnóg elektrycznych dwóch prywatnych firm.

Uruchomieniem, zarządzaniem i kompleksową eksploatacją Słupskiego Roweru Miejskiego przez dwa sezony zajmowała się wybrana w przetargu spółka GeoVelo ze Szczecina. Miała 100 rowerów i 20 stacji. Usługę zobowiązała się wykonać rocznie za ponad 576 tys. zł. Koszty wypożyczenia roweru miejskiego dla użytkownika to było półtora złotego za każde 30 minut rozpoczętej jazdy. System wynajmu Geo-

Velo został tak skonstruowany, że po trzeciej godzinie użytkowania, kiedy suma opłat wynosiła 9 zł, kolejne należności nie były już naliczane.

Faktycznie cena w Słupsku w przeliczeniu na jeden rower była wyższa niż np. w Koszalinie. Tam wyszło 30 zł dopłaty do jednego wypożyczenia, ale koszaliński samorząd na system wydał ponad milion złotych i miał trzy razy więcej wypożyczeń.

Teraz słupscy urzędnicy chcą, by firma wybrana w nowym przetargu miała bardziej przyjazną aplikację. Chcą też kampanii zachęcającej do wypożyczania miejskich jednośladów i aby posiadacze karty mieszkańca mieli zniżkę. ©

Dali radę usunąć farbę, ale nie ma pewności, że chuligański wybryk nie pozostawił trwałego śladu

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Oryginalne zabytkowe drzwi głównego wejścia do ratusza, które dopiero co zostały odrestaurowane, pomazał wandal ze sprayem.

To był szok i niedowierzanie, gdy kilka dni temu na odrestaurowanych drzwiach do ratusza pojawiły się malunki sprayem. Na szczęście urzędnikom udało się je od razu usunąć.

- Jednak nie ma mamy pewności, czy za jakiś czas nie wyjdą uszkodzenia, a teraz jesteśmy dobrej myśli - mówi Irena Tkaczuk-Kawalerowicz, dyrektor Wydziału Administracyjno-Technicznego w Urzędzie Miejskim w Słupsku.

W grudniu ub.r. zostały przeprowadzone prace renowacyjne i konserwacyjne nie



Drzwi wejściowe do słupskiego ratusza po renowacji. „Dzieło” graficiarza udało się usunąć

tylko głównych drzwi wejściowych do ratusza, ale i drzwi wawane - mówi pani dyrektor, hadłowych prowadzących do sieni budynku.

- Drzwi wejściowe są ciężkie, wiedząc o tym mieszkańcy i naprawione zostały ich osłony do ratusza. Z czyszczenia oraz wyregulowane, sem jest duży napór na meta- Tak jak wszystkie skrzydła, za-

wiasy i rygle ruchome do stanu właściwego ich zamykania, aby skrzydła domykały się bez oporu. Wykonane były też naprawy wewnętrznych mechanizmów zamków, by przywrócić ich sprawność.

I faktycznie drzwi wyglądają teraz jak w chwili oddania ratusza ponad 100 lat temu. Koszt ich renowacji to 23 tys. zł.

Urzednicy planują jeszcze montaż na drzwiach tzw. pochwytu (pasującego do historycznego wyglądu drzwi). Ma to ułatwić wchodzenie do urzędu oraz jednocześnie chronić oryginalny mechanizm drzwi.

Osoby przechodzące obok ratusza mogą też podziwiać stylowe latarnie przy głównych drzwiach. One również zostały odrestaurowane, łącznie z odświeżeniem witraży zamykających obudowę. ©

KRÓTKO

REGION

Pomorskie sołectwa mogą ubiegać się o wsparcie pieniężne na budowę boisk, placów zabaw i świetlic wiejskich w ramach konkursu Aktywne Sołectwo Pomorskie. Dofinansowanie może wynieść nawet 20 tys. zł.

Ideą konkursu jest wspieranie rozwoju lokalnej aktywności samorządowej. W pięciu poprzednich edycjach konkursu złożonych było łącznie ponad 300 wniosków, a na realizację zgłoszonych pomysłów samorząd województwa

pomorskiego przeznaczył blisko 1,4 mln złotych.

Wniosek o dofinansowanie w wysokości do 20 tys. złotych mogą składać wyłącznie gminy, a projekty proponowane przez samorządy nie mogą mieć charakteru komercyjnego. Urzędnicy muszą również dołączyć poglądową wizualizację projektu i terenu, na którym pomysł będzie realizowany. Wnioski można składać do 17 lutego, a oceni je specjalnie powołany zespół.

LES

0010719718

Wyrazy głębokiego współczucia
Panu Bartłomiejowi Nałęcz
z powodu śmierci
Taty
składają
Prezes, Wiceprezes, Dyrektor, Sędziowie i pracownicy
Sądu Okręgowego w Słupsku

0010719667

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pana Krzysztofa Nałęcza
Ustczanina,
przyjaciela Banku Spółdzielczego w Ustce,
wieloletniego redaktora naczelnego
„Głosu Dziennika Pomorza”
oraz pracownika OSiR w Ustce.

Wyrazy szczerzego współczucia
Rodzinie i Najbliższym
składają
Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Banku Spółdzielczego w Ustce

0010720374

Z głębokim smutkiem
i żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego redakcyjnego Kolegi

Krzysztofa Nałęcza

Odszedł bardzo dobry i doświadczony dziennikarz,
znawca Pomorza Środkowego
oraz ciepły, dobry i rodzinny Człowiek.

Wyrazy otuchy i szczerzego współczucia
z powodu straty

Rodzinie i Bliskim
składają
Prezes Zarządu
oraz
Koleżanki i Koledzy
z Radia Gdańsk

Ponad 100 firm, a w centrum turbina dla morskich farm wiatrowych i rozwój

Mateusz Tkarski
Pomorzanie

To było ważne spotkanie z przedsiębiorcami, którzy chcą się włączyć w łańcuch dostaw dla projektów morskich farm wiatrowych realizowanych wspólnie przez Grupę Polenergia i norweski Equinor w polskiej wyłącznej strefie ekonomicznej Bałtyku.

Na zaproszenie Polenergii, Equinora i Siemens Gamesa Renewable Energy do udziału w tym wydarzeniu odpowiedziało ponad 100 polskich przedsiębiorców.

Jednocześnie Dzień Dostawcy to było pierwsze wydarzenie, które w całości było poświęcone przyszłej współpracy z polskimi firmami w zakresie konkretnego elementu farmy wiatrowej, jakim jest turbina.

Takie spotkania mają ułatwić polskim firmom wejście na rynek offshore. Są dla nich doskonałą okazją, by dowie-



FOTOMATERIAŁY PRASOWE

W Dniu Dostawcy i spotkaniach indywidualnych z inwestorami w morską energetykę wiatrową wzięło udział ponad 100 przedsiębiorstw, m.in. z Pomorza

dzieć się, jak uczestniczyć w naszych projektach na etapie budowy, jak i późniejszej obsługi oraz serwisu. Dla nas to nie tylko możliwość nawiązania dobrych relacji z potencjalnymi, lokalnymi dostawcami komponentów i usług oraz do omówienia możliwości ewentualnej, przyszłej współpracy, ale też okazja do wdrażania

naszej wizji zrównoważonej modernizacji polskiej gospodarki - mówi Maciej Stryjecki, dyrektor ds. morskiej energetyki wiatrowej w Polenergii.

Uczestnicy mogli zapoznać się z projektami dwóch farm wiatrowych i harmonogramem ich realizacji, a także zasadami procesu zamówień komponentów i usług.

Omówione zostały szczegółowe pakiety zamówień, poszukiwane innowacje i kompetencje, normy i wymagania.

Przedsiębiorcy dowiedzieli się, w jaki sposób mogą aplikować oraz jakie warunki muszą spełnić.

Cieszy nas tak wysoka frekwencja polskich przedsiębior-

ców, którzy widzą w rozwoju nowej gałęzi przemysłu energetycznego w Polsce szansę na własny, zrównoważony rozwój. To dobry prognostyk dla inwestycji rozwijającego się sektora. Chcemy współpracować nie tylko z dużymi ogólnopolskimi firmami, ale także z małym lokalnym biznesem - podkreśla Bjorn Ivar Bergemo, dyrektor projektu MFW Bałtyk II i MFW Bałtyk III z Equinor.

Konkretów na temat potencjalnej współpracy można dowiedzieć się m.in. od przedstawicieli firmy Siemens Gamesa Renewable Energy, preferowanego dostawcy turbin wiatrowych dla projektów MFW Bałtyk II i MFW Bałtyk III.

Ekspertsi Siemens rozmawiali indywidualnie z dostawcami o konkretnych pakietach zakupowych, w tym o łopatkach wirnika, systemach elektrycznych, systemach mechanicznych i hydraulicznych, elementach konstrukcyjnych gondoli, wieżach wiatraka, a także o usługach serwisowych.

- Polska w wielu segmentach łańcucha dostaw ma już doświadczenie i sukcesy, w szczególności w zakresie elementów elektrycznych lub produkcji konstrukcji stalowych. Komponenty dla turbin wiatrowych to kolejna branża, w której polscy dostawcy mogą wykazać swoje przewagi - wysokie przygotowanie techniczne, elastyczność, dobrze wyposażone parki produkcyjne - dodaje Tiago Duran, kierownik zakupów projektów sprzedażowych z Siemens Gamesa Renewable Energy.

W pierwszej fazie rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w polskiej strefie Bałtyku do 2030 r. powstać mają farmy wiatrowe o łącznej mocy 5900 MW. Wśród nich trzy projekty, o mocy 3000 MW, są wspólnie realizowane przez Grupę Polenergia i Equinor. Dwa najbardziej zaawansowane projekty MFW Bałtyk II i MFW Bałtyk III zlokalizowane będą na wysokości Łeby w odległości 37 km i 122 km od brzegu. ©@

REKLAMA

0110712137

Konkurs:

Z Wielkopolski do Wolnej Polski. Młodzi o 27 grudnia 1918

Z okazji 104. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego ruszył konkurs dla uczniów 7 i 8 klas szkół podstawowych, w którym do wygrania są cenne nagrody. Zobacz, co należy zrobić, aby wziąć udział w projekcie historycznym.

Wielki konkurs historyczny

W związku z kolejną rocznicą wybuchu Powstania Wielkopolskiego 27 grudnia 2022 roku ruszyła II edycja konkursu, którego organizatorem jest ENEA. Projekt ma na celu upamiętnienie Powstania Wielkopolskiego oraz jego bohaterów, a także szerzenie wiedzy i edukację młodzieży o tym ważnym historycznym wydarzeniu, zwiększenie świadomości na temat jego znaczenia dla budowania niepodległości Polski. Konkurs skierowany jest do uczniów 7 i 8 klas szkół podstawowych położonych na terenie całej Polski.

Nagrody rzeczowe dla najlepszych

Aby wziąć udział w akcji, należy przygotować projekt dla jednej z trzech kategorii: pracy plastycznej, pracy tekstowej lub film. Tematyką dla zadania konkursowego jest Powstanie Wielkopolskie. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody rzeczowe:

- 1. miejsce: 3 x tablet SAMSUNG Galaxy Tab A7,
- 2. miejsce: 3 x aparat Instax Mini 11,
- 3. miejsce: 3 x słuchawki JBL Endurance Race.

Zgłoszenia można dokonać do 22.01.2023 roku.

Dowiedz się więcej o Powstaniu Wielkopolskim

Skąd czerpać inspiracje? Na stronie konkursu w zakładce „O powstaniu” dostępne są materiały dotyczące powstania. Wśród nich umieszczono film, książeczkę oraz broszurę, a także galerię zdjęć. Przybliżają one sam przebieg Powstania Wielkopolskiego oraz bohaterów tego wydarzenia. W akcji mogą wziąć wszyscy uczniowie z klas 7 i 8 szkoły podstawowej, którzy interesują się tematem historii polskiej, ale także ci, którzy pragną ją zgłębić. Już 1.02.2023 roku poznamy tegorocznych zwycięzców II edycji konkursu „Z Wielkopolski do Wolnej Polski. Młodzi o 27 grudnia 1918”, którzy zostaną wyłonieni przez jury.

Szczegóły na temat akcji oraz regulamin dostępne są pod adresem: <https://1918pamietamy.enea.pl/>



Enea



27.12.WS

Wielkopolski do Wolnej Polski

makemsmw | WALCE WOLNA | mci o fow

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ZDROWIE

COVID-19 wpływa na płodność

Koronawirus może negatywnie wpływać na męską płodność, bo po tej chorobie zdarza się, że liczebność plemników zmniejsza się nawet o 53 proc., co sugeruje, że zdolność do prokreacji jest słabsza - powiedziała PAP wirusolog prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska. Jakość nasienia wraca do normy po około 3-4 miesiącach - dodała. Ekspertka z Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS w Lublinie przytoczyła najnowszą publikację na temat męskiej płodności w kontekście COVID-19. Powo-

łała się na tureckie badanie z udziałem 200 mężczyzn w wieku od 20 do 50 lat. Stu z nich przechorowało COVID-19, a druga setka nie miała tej choroby. Podkreśliła, że z różnych prac badawczych naukowców na całym świecie wynika, że rzeczywiście podanie szczepionki przeciwko COVID-19 również wiąże się z przejściowym obniżeniem jakości nasienia. Odnosząc się do szczepienia przeciw COVID-19, podkreśliła, że także ono wiąże się z wywołaniem stanu zapalnego, oprócz. WS | PAP

KIELCE

40 pojazdów w karambolu



- Kilkadziesiąt pojazdów uczestniczyło w karambolu, do którego doszło w poniedziałek rano na drodze S74 z Cedziny do Kielc. Osiem osób zostało poszkodowanych - poinformował rzecznik świętokrzyskiej straży st. kpt. Marcin Bajur. Miejscami występują mgły, jest ślisko. Strażacy apelują o ostrożną jazdę.

WARSZAWA

Rządowe obietnice dla stolicy

Premier Mateusz Motawiedd zadeklarował, że rząd prześle 3 miliardy złotych na inwestycje w Warszawie. Pieniądze te mają wspomóc stolicę m.in. w budowie trzeciej linii metra, rozbudowie Muzeum Powstania Warszawskiego czy odremontowaniu stadionu Skry. Premier nie podał jednak żadnych konkretnych dat - zobowiązał się jedynie, że przekaza-

nie środków nastąpi w ciągu najbliższych lat. Stołeczny urząd jest zaskoczony obietnicami, bowiem prosi o więcej. Nie ma wątpliwości, że w sprawie inwestycji w Warszawie nie ma wątpliwości. W rozmowie z „Gazetą Wyborczą” wiceprezydent miasta powiedział, że szczegółów przedstawi on przez premiera programu inwestycyjnego nie zna. Martyna Konieczek

BRUKSELA

- Już we wtorek wypłacimy Ukrainie pierwsze 3 miliardy euro z 18 miliardów wsparcia makrofinansowego, uzgodnionego w grudniu - poinformowała w poniedziałek przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. Wcześniej premier Ukrainy Denys Szmyhal powiadomił, że oczekuje pierwszej transzy pomocy w tym tygodniu, a wsparcie ze strony Unii Europejskiej pomoże Ukrainie w utrzymaniu stabilności makroekonomicznej w przyszłości.

Pomoc Ukrainie w zaspokojeniu jej potrzeb finansowych w obliczu rosyjskiej agresji jest zarówno kluczowa, jak i pilna

Ursula von der Leyen, przewodnicząca Komisji Europejskiej

Premier w Berlinie: Stosunki z Rosją to pakt z diabłem

Anna Nagel
Berlin/Warszawa

- W rosyjskiej myśli politycznej niepodległa Ukraina, kraje bałtyckie czy Polska są nie do pogodzenia z rosyjskim imperium - powiedział premier Mateusz Morawiecki w Berlinie.

Szef rządu wziął udział w uroczystościach z okazji 50-lecia działalności politycznej Wolfganga Schaeuble, polityka Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) i byłego przewodniczącego Bundestagu - niższej izby niemieckiego parlamentu.

Podczas wystąpienia w trakcie obchodów premier odniósł się do kwestii Rosji i podejścia krajów zachodnich do niej.

- 30 lat liberalnego pokoju okazało się trzema dekadami przynajmniej częściowej iluzji. Europa Zachodnia uwierzyła, że rosyjskiego niedźwiedzia można ośwoić. Polska, która przez wiele lat żyła w cieniu Rosji, widzi, że imperializm jest najważniejszą częścią polityki Kremla - mówił. - Okazało się, że stosunki z Rosją to pakt z diabłem. Polityka Wandel durch Handel - zmiana poprzez handel - i projekty, które miały związać Rosję z Europą, nie wypaliły. Okazało się, że założyliśmy sobie pętlę na szyję jako kraje zależne od rosyjskiego gazu; to widać wyraźnie podczas kryzysu w trakcie wojny na Ukrainie.



Morawiecki: - Jeżeli zignorujemy barbarzyństwo rosyjskie, to ci sami barbarzyńcy napadną nasze miasta

Mateusz Morawiecki stwierdził, że to „co dla Zachodu okazało się niepowodzeniem biznesowym, dla krajów takich jak Ukraina i Polska oraz wszystkich innych położonych między Niemcami i Rosją, okazało się kwestią życia i śmierci”.

- W rosyjskim myśleniu politycznym jest jasne, że istnienie niepodległej Ukrainy, niepodległych państw bałtyckich i niepodległej Polski jest nie do pogodzenia z istnieniem rosyjskiego imperializmu - zaznaczył.

Premier podkreślił podczas wystąpienia, że obecnie jeste-

śmy świadkami najpoważniejszego kryzysu od dekad, „który podnosi faktycznie uzasadnione wątpliwości i powoduje, że nasi obywatele nie czują się bezpiecznie”.

- Dzisiaj musimy dostrzec potrzeby Ukrainy. Jeżeli odamy się egoizmowi, będzie to oznaczało wielkie zwycięstwo wrogów pokoju. W obliczu wojny warto pamiętać, że nie pozostawia się rannych na polu walki. To nie jest tylko kwestia retoryczna, bowiem Europa jest teraz na wojnie - podkreślił szef rządu.

Jak mówił, „krew ukraińskich żołnierzy i narodu ukraińskiego będzie obciążała nasze sumienie, jeżeli pozostaniemy obojętni”. - Jeżeli zignorujemy barbarzyństwo rosyjskie, to ci sami barbarzyńcy napadną nasze miasta - powiedział premier.

Według niego „Rosja robi to, co robi, ponieważ uważa się za kraj, który otrzymał pasywne pozwolenie na takie działania”. - Podczas bowiem wielu lat zauważyła, że historia Europy jest oparta na przekonaniu, że złych uczynków nie należy karać, że zbrodni rosyjskich też się nie ukarze - podkreślił premier.

W Polsce natomiast - dodał - mamy odczucie takie, że do tej pory w Niemczech nie ma zrozumienia, jak wielkich ofiar doświadczyliśmy podczas II wojny światowej”. „Potrzebujemy polityków, którzy będą słuchali głosu swoich obywateli i zauważali nawet najmniejsze cierpienia swoich obywateli - zaznaczył Morawiecki.

- Mimo obaw, jakie wielu Polaków żywiło na podstawie doświadczeń z II wojny światowej, w latach 80. wierzyliśmy, że silne Niemcy nie muszą być wrogiem Polsce. Wierzyliśmy, że silna Polska, silne Niemcy zjednoczone we współpracy będą gwarantami pokoju i solidarności w całej Europie - powiedział premier Morawiecki. PAP

Bliscy Andrzeja Poczobuta zobaczyli go w sądzie po raz pierwszy od zatrzymania w marcu 2021 roku

Karolina Wrońska
Grodno

Na rozpoczęciu w poniedziałek w Grodnie procesu dziennikarza i działacza polskiej mniejszości na Białorusi jego rodzina miała możliwość zobaczyć go po raz pierwszy od blisko dwóch lat.

W sądzie była m.in. żona Poczobuta, Oksana, oraz jego rodzice Wanda i Stanisław, a także przyjaciele, członkowie diaspory pol-

skiej i chargé d'affaires RP na Białorusi Marcin Wojciechowski. Dyplomata nie został wpuszczony na salę rozpraw.

Wszyscy byli wzruszeni, Wanda Poczobut nie mogła powstrzymać łez. Mimo to, jak powiedziała PAP, była szczęśliwa, że mogła zobaczyć syna.

Najbliższą rodzinę i jeszcze kilka osób, bliskich polskiego działacza wpuszczono do sądu na rozpoczęcie procesu. Poza stali, w tym korespondentka PAP, mogła zajrzeć do sali sądo-

wej, gdy otwierały się drzwi. Na krótko wpuszczono do środka dziennikarzy białoruskich mediów państwowych z kamerami.

- Dawaliśmy sobie znaki oczami i gestami. Ale to lepsze niż nic - powiedziała już po wyjściu z sali Oksana Poczobut. Trwało to zaledwie kilka minut, ponieważ sąd szybko przychylił się do wniosku oskarżyciela o utajnienie procesu. Poczobut przebywa w areszcie już 664 dni. Jest oskarżony z dwóch artyku-

łów kodeksu karnego Białorusi o „wzniesienie nienawiści” oraz wzywanie do sankcji i działań na szkodę Białorusi. W obu przypadkach najwyższy wymiar kary to 12 lat pozbawienia wolności. Jak pisze centrum praw człowieka Wiasna, według prokuratury „przewiny” Poczobuta miały polegać na tym, że nazwał agresją napaść ZSRR na Polskę w 1939 roku, pisał artykuły o protestach na Białorusi i działaczach polskiego podziemia w czasie II wojny światowej. PAP

Amerykanie szkolą wojska ukraińskie w Niemczech



W Grafenwoehr tradycyjnie odbywają się szkolenia wojsk różnych krajów

Anna Nagel
Berlin/Waszyngton

Wojsko amerykańskie rozpoczęło kilka dni temu rozbudowane szkolenie wojsk ukraińskich w sile batalionu, czyli około 500 żołnierzy.

Ukraińscy żołnierze będą się uczyć, jak lepiej koordynować działania jednostek wielkości kompanii i batalionów w walce, łącząc siły artylerii, wojsk pancernych i piechoty - opisuje agencja AP.

W programie ćwiczeń znajdują się zajęcia teoretyczne, a później szkolenie w terenie, które rozpocznie się od małych grup, by później przejść na poziom większych jednostek. Na końcu treningu ćwiczone będzie współdziałanie całego batalionu, czyli ok. 500 żołnierzy.

Podczas wcześniejszych amerykańskich szkoleń skupiano się na najpilniejszych potrzebach ukraińskiego wojska, głównie zapoznawaniu żołnierzy z nowym, zachodnim uzbrojeniem - zaznacza Associated Press. Armia amerykańska przeszkoliła już ponad 3,1 tys. ukraińskich wojskowych, m.in. z użycia rakietowych systemów artyleryjskich HIMARS, armatohaubic i innego przekazanego przez Zachód sprzętu.

To kompleksowe szkolenie, wraz z szeregiem nowego uzbrojenia, w tym artylerii i czołgów, które zmierzają na Ukrainę, będzie kluczowe we wsparciu wojsk ukraińskich w odzyskaniu terytorium, które zostało jej zagrabione przez siły rosyjskie w blisko 11-miesięcznej wojnie - powiedział Przewodniczący

Kolegium Połączonych Szefów Sztabów Sił Zbrojnych USA generał Milley.

Amerykański dowódca w poniedziałek odwiedził bazę w Grafenwoehr w Bawarii, gdzie prowadzone jest zaawansowane szkolenie Ukraińców.

Cel jest taki, by nowo wyszkolone jednostki mogły używać przekazywanego obecnie Ukrainie zachodniego uzbrojenia i sprzętu; idealnie byłoby, gdyby udało się to osiągnąć „przed nadejściem wiosennych deszczy” - zazna-

W programie ćwiczeń są zajęcia teoretyczne, a później szkolenie w terenie. Celem jest skuteczne współdziałanie całego batalionu

czył Milley, rozmawiając z dziennikarzami w drodze do Europy.

Generał zapewnił, że w niemieckim ośrodku zgromadzono pełen zestaw broni, z której będą korzystać Ukraińcy, ale udał się do Grafenwoehr, by osobiście sprawdzić, czy szkolenie jest dobrze skoordynowane z dostawami uzbrojenia.

Dodał, że ukraińscy żołnierze, którzy są tam trenowani, wyjechali z kraju kilka dni temu i powrócą na pole bitwy w swojej ojczyźnie po pięciu ośmiu tygodniach.

Zaawansowane szkolenie wojsk ukraińskich przez siły amerykańskie jest połączone z ogłoszonym 6 stycznia największym jak dotąd, wartym prawie 3 mld dolarów, pakietem pomocy zbrojeniowej Waszyngtonu dla Kijowa.

Zatrzymany został ukrywający się przez 30 lat szef mafii cosa nostra

Karolina Wrońska
Włochy

Messina Denaro od lat był na pierwszym miejscu listy najpotężniejszych poszukiwanych mafiosów. Zatrzymany został w prywatnej klinice, dokąd udał się na leczenie.

60-letni Matteo Messina Denaro to syn szefa cosa nostra w Castelvetro-Ciccio, niegdyś sojusznika mafii z rejonu Corleone i jej bossa Toto Riiny.

Poszukiwany był od lata 1993 roku. Skazany został na dożywocie za dziesiątki zabójstw, między innymi za zabicie syna nawróconego mafiosa Giuseppe Di Matteo, który został rozpuszczony w kwasie, a także za zamachy na sędziów śledczych Giovanniego Falcone i Paolo Borsellino w 1992 roku. Messina Denaro uważany był za ostat-

niego poszukiwanego „wielkiego szefa” sycylijskiej mafii.

Poszukiwały go przez lata setki policjantów. Jego aresztowanie porównuje się do sukcesów, jakim było odnalezienie jego poprzedników, czyli bossów cosa nostra: Toto Riiny, zatrzymanego po 23 latach poszukiwań, i Bernardo Provenzano, który ukrywał się przez 38 lat.

Premier Włoch Giorgia Meloni na wiadomość o zatrzymaniu Matteo Messiny Denaro oświadczyła, że walka z mafią trwa nieprzerwanie. Podziękowała karabinierom i policjantom oraz prokuraturze do walki z mafią. W podobnym tonie wypowiedział się były szef ministerstwa spraw wewnętrznych Włoch Matteo Salvini, który podkreślił, że Denaro był jednym z najgroźniejszych poszukiwanych przestępców świata.



Messina Denaro ukrywał się od 1993 roku. Aresztowany został w prywatnej klinice, gdzie udał się na leczenie

Erdogan stawia warunki ws. przyjęcia Finlandii i Szwecji do NATO?

Karolina Wrońska
Helsinki

- To z pewnością reakcja na powieszenie w Sztokholmie kukły z wizerunkiem tureckiego przywódcy - uważa szef fińskiego MSZ Pekka Haavisto.

- Nowej listy osób, które mielibyśmy przekazać Turcji, nie otrzymaliśmy - przyznał Haavisto, który w poniedziałek był gościem w programie radia Yle.

Erdogan oświadczył - jak



Turcja stale prowadzi rozmowy także z USA

przekazały tureckie media w niedzielę - że Szwecja i Finlandia powinny przekazać ok. 130 „terrorystów”, aby Turcja ratyfikowała ich przyjęcie do NATO.

W reakcji na incydent z powieszeniem do góry nogami kukły przedstawiającej tureckiego prezydenta odwołana została m.in. wizyta przewodniczącego szwedzkiego parlamentu w Ankarze, zaplanowana na ten tydzień. W spotkaniu miał wziąć udział także szef fińskiego parlamentu. Do zdarzenia z kukłą doszło

pod koniec ubiegłego tygodnia przed ratuszem w Sztokholmie. Władze Turcji wszczęły w tej sprawie dochodzenie, a szwedzki premier Ulf Kristersson nazwał incydent „sabotażem”.

Według fińskiej agencji STT w latach 2019-2022 Turcja wystosowała do Finlandii około 10 wniosków o ekstradycję.

W tym tygodniu szef tureckiej dyplomacji Mevlut Cavusoglu udaje się do Waszyngtonu. Według komentatorów jedną z kluczowych kwestii tej wizyty mają być rozmowy

w sprawie zgody USA na sprzedaż Turcji myśliwców F-16, co ma być także warunkiem Turków na wejście Finlandii oraz Szwecji do NATO. - Wierzę, że mógłby być to ruch w kierunku rozwiązania tego supła (przypieczętowania akcesji do NATO - przyp. red.), jeśli dojdzie do transakcji - przyznał minister Haavisto.

Finlandia wystąpiła o przyjęcie do NATO wspólnie ze Szwecją w połowie maja 2022 roku. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

41

tygodni ma wynosić urlop
rodzicielski w przypadku
urodzenia 1 dziecka

9

tygodni dodatkowego urlo-
pu ojcowskiego zapisano
w projekcie zmian

5

dni urlopu opiekuńczego
zapisano w projekcie Ko-
deksu pracy

ZA TYDZIEŃ:

•Co z cenami
nieruchomości.
Będzie taniej?

Zmiany w Kodeksie pracy coraz bliżej. 35 dni wolnego za cały rok?

Mikołaj Wojtowicz
mikolaj.wojtowicz@polskapress.pl

Tak zmienia się prawa pracownika. Kiedy zmiany prawa pracy wejdą w życie? Kodeks pracy i jego przepisy niebawem się zmienią. Czy będziemy mieli więcej dni wolnych?

Rada Ministrów pracuje nad implementacją odpowiednich unijnych dyrektyw. Wszystko po to, by łatwiej połączyć życie osobiste, rodzinne i pracę. Wiemy, co obejmą zmiany w prawie pracy. Będzie więcej dni wolnych i urlop dla ojców. Do tego dojdzie nowy urlop opiekuńczy do wykorzystania na dziecko, rodzica lub małżonka. Jak to będzie wyglądać w praktyce?

Rząd wprowadza zmiany w Kodeksie pracy w 2023 roku

We wtorek 10 stycznia rząd obradował nad kolejnymi zmianami w Kodeksie pracy. Projekt zmian został przyjęty przez Radę Ministrów. Nad zmianami obradować będzie jeszcze parlament. Chodzi konkretnie o te zmiany, które sprawią, że niektórzy z nas będą mogli liczyć nawet na 35 dni wolnego w ciągu roku. Jak donosi „Fakt”, zmiany te mogłyby zacząć obowiązywać już w pierwszej połowie 2023 r.

Po obradach odbyła się konferencja prasowa, w której udział wzięli Mateusz Morawiecki, prezes Rady Ministrów, Marlena Małag, minister rodziny i polityki społecznej oraz Magdalena Rzesutkowska, minister finansów.

- Pandemia nieodwracalnie zmieniła charakterystykę rynku pracy. My się do tego dostosowujemy - mówił premier Mateusz Morawiecki - Polska się zmienia, zmienia się rynek pracy, w szybkim tempie zmieniają się potrzeby pracowników i pracodawców, dlatego musimy również zmieniać nasze regulacje, które będą chronić rynek



Zmiany w Kodeksie pracy sprawią, że będziemy mieli więcej dni wolnych w roku

pracy, ale będą przede wszystkim chronić pracownika.

Zmiany mają ułatwić łączenie pracy zawodowej z życiem osobistym. W ten sposób do polskiego prawa zostanie zaimplementowana unijna dyrektywa. Nowe przepisy mają zachęcać do równego dzielenia się opieką nad dziećmi pomiędzy mężczyznami i kobietami oraz wprowadzić nowe ułatwienia dla opiekunów i rodziców.

Nowelizacja Kodeksu pracy ma za zadanie wdrożyć unijną dyrektywę w sprawie przejrzystych i przewidywalnych warunków pracy w DE i o t z w. dyrektywę rodzicielską. Początkowo nowe przepisy miały obowiązywać i zostać wdrożone w sierpniu 2022 r. Po przyjęciu projektu przez rząd nad zmianami obradować będzie parlament.

Urlop dla ojców bez możliwości przeniesienia na matkę. Co się zmieni w Kodeksie pracy w 2023?

Zmiany w Kodeksie pracy zakładają m.in.

•wprowadzenie dodatkowego 9-tygodniowego urlopu dla ojców,

•dodatkowe dni wolne.

Urlop ojcowski, który dzisiaj trwa 14 dni, będzie można wykorzystać jedynie w pierwszym roku życia dziecka. To o rok krócej, niż stanowią aktualnie obowiązujące przepisy.

Urlop rodzicielski ma zostać też wydłużony:

• 32 do 41 tygodni - jeżeli urodziło się jedno dziecko,

• 34 do 43 tygodni - jeżeli urodziło się więcej dzieci.

Po zmianach 9 tygodni urlopu rodzicielskiego będzie przypadać na każdego z rodziców i nie będzie możliwości przeniesienia go np. z ojca na matkę.

Doprecyzowania wymagać będą z pewnością przepisy dotyczące zasiłku za czas przebywania na urlopie. Przepisy zakładają, że jeżeli ojciec zdecyduje się na skorzystanie z urlopu - otrzyma 70 proc. swojego wynagrodzenia. Wcześniej zasiłek wynosił 60 proc.

Obecnie zasiłek macierzyński wynosi 100 proc. podstawy

zasiłku przez pierwsze sześć tygodni urlopu rodzicielskiego. W następnych tygodniach jest to 60 proc. podstawy wymiaru zasiłku, co za cały okres urlopu daje średnio 67,5 proc. podstawy.

Nie wiadomo, czy rząd zdecyduje się na takie rozwiązanie problemu wysokości zasiłku. Proponowane pieniądze mogą zniechęcić ojców do wykorzystania urlopu, ponieważ w Polsce zwykle to mężczyzna zarabia więcej.

Gdy matka wróci do pracy i będzie otrzymywać 100 proc. swojej wypłaty, a ojciec dostanie 70 proc. za czas urlopu - dochody gospodarstwa domowego jako całości mogą okazać się znacznie niższe.

Z tego powodu Fundacja Share the Care zaproponowała poprawki. Wg propozycji fundacji pieniądze dla ojców za 9 tygodni urlopu miałyby wynieść nie 70 proc. podstawy wymiaru, ale aż 90 proc.

Druga z propozycji fundacji to wdrożenie tzw. bonusu dla rodziny. Jeżeli na wykorzystanie co najmniej 9 tygodni rodzicielskiego urlopu zdecydowałby się zarówno ojciec, jak

i matka - wówczas każdy z nich otrzymałby specjalny bonus w wysokości wyrównania do 100 proc. zasiłku macierzyńskiego. Podobne metody funkcjonują w Austrii i Portugalii.

Po zmianach urlop rodzicielski będzie indywidualnym prawem każdego z rodziców. Aktualnie prawo ojca jest zależne od tego, jak dużo urlopu macierzyńskiego zdecyduje się wykorzystać matka dziecka.

Urlop opiekuńczy 2023. Ile dni wyniesie i kogo dotyczy?

Dzisiaj pracownicy mogą korzystać z:

- 20 lub 26 dni płatnego urlopu wypoczynkowego,
- dwóch dni opieki nad dzieckiem.

Do tego ma zostać wprowadzone dodatkowe 5 dni wolnych w ramach urlopu opiekuńczego.

Urlop będzie można wykorzystać celem opieki nad:

- dzieckiem,
- rodzicem,
- małżonkiem.

Warunek jest taki, że osoba ta musi zamieszkiwać z nami w tym samym gospodarstwie

domowym oraz wymagać opieki. W czasie tego urlopu nie otrzymamy wynagrodzenia, choć składki nadal będą odprowadzane do ZUS-u.

Nowelizacja proponuje także wydłużenie okresu, w którym rodzicowi przysługuje elastyczna organizacja pracy. Pod tym pojęciem należy rozumieć:

- pracę zdalną,
- elastyczne rozkłady czasu pracy,
- możliwość pracy w niepełnym wymiarze.

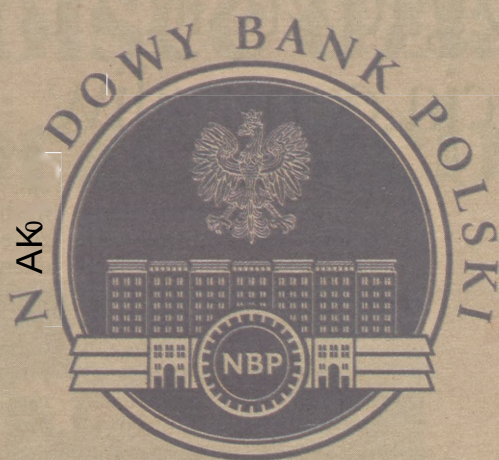
Mieliby z tego korzystać:

- rodzice dziecka w wieku do 8 lat.

- osoby zapewniające opiekę lub wsparcie osobie zamieszkującej w ramach tego samego gospodarstwa domowego.

Jeżeli pracodawca nie zgadza się na taką formę pracy - będzie musiał to pisemnie uzasadnić.

Dodatkowo w prawie ma zostać zapisana możliwość wzięcia dodatkowych 2 dni wolnych z powodu „działania siły wyższej”. Pracodawca nie będzie mógł odmówić pracownikowi. ©



NARODOWY BANK POLSKI INFORMUJE:

Już w lutym do sprzedaży trafi banknot kolekcjonerski z wizerunkiem Mikołaja Kopernika, który został jednym z patronów 2023 r.



Prof. Adam Głapiński, Prezes NBP, został uhonorowany nagrodą Giganci Polska Press 2022 w kategorii „Bezpieczeństwo finansowe” za wybitne zarządzanie bankiem centralnym w czasach pandemii, wojny w Ukrainie i kryzysu energetycznego.

Warszawa, 11 grudnia 2022 r.

Międzynarodowa nagroda Excellence in Currency w kategorii „Najlepsza nowa moneta, zabezpieczenie lub rozwiązanie logistyczne”, została przyznana NBP za innowacyjną usługą zamiany monet w urządzeniach samoobsługowych.

„The Coin Conference”, Amsterdam, 18 października 2022 r.



Nagroda **Strażnik Pamięci** w kategorii „Instytucja” została przyznana NBP za Centrum Pieniądza NBP.

Warszawa, 2 listopada 2022 r.

Badanie: 54,6 proc. respondentów zgadza się z tym, że fuzja Lotosu i Orlenu to stabilizacja cen paliw

Anna Bytniewska
PAP

54,6 proc. respondentów United Surveys podzieliło opinię, że fuzja Lotosu i Orlenu oznacza bardziej stabilne ceny paliw w Polsce. Połączenie obu koncernów ma więcej zwolenników wśród wyborców PiS niż opozycji - wynika z badania.

Firma United Surveys przeprowadziła w dniach 5-7 stycznia br. badanie dotyczące oceny połączenia PKN Orlen z Grupą Lotos i jego wpływu na m.in. ceny paliw, większe możliwości finansowania inwestycji ważnych dla gospodarki, pozycję spółek na międzynarodowym rynku, większe możliwości finansowania inwestycji ważnych dla środowiska, większą odporność spółek na wahania ekonomiczne, zwiększenie pozytywnej oceny polskiej gospodarki przez zagranicznych inwestorów oraz zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego Polski.



Konferencja prasowa prezesa PKN Orlen nt. rozwoju koncernu i fuzji z Lotos

Z opinią, że połączenie Orlenu i Lotosu wpłynie na bardziej stabilne cen paliw zgodziło się 54,6 proc. badanych, z czego 83 proc. to głosy wy-

borców PiS, a 17 proc. opozycji.

Zdaniem 47,4 proc. ankietowanych fuzja wpłynie też na to, że ceny paliw będą niż-

sze. Takiego zdania było 67 proc. wyborców PiS i 7 proc. wyborców opozycji.

Większe możliwości finansowania inwestycji ważnych

dla gospodarki powstałej w wyniku połączenia Orlenu i Lotosu Grupa dostrzegło 62,3 proc. respondentów w tym 88 proc. wyborców PiS i 27 proc. wyborców opozycji.

Z tym, że fuzja wzmocni pozycję spółek na międzynarodowym rynku, zgodziło się 65,6 proc. badanych, w tym 96 proc. wyborców PiS, i 27 proc. wyborców opozycji.

W opinii 46,2 proc. badanych powstały na bazie połączenia podmiot będzie miał większe możliwości finansowania inwestycji ważnych dla środowiska. Zgodziło się z tym 85 proc. wyborców PiS i 19 proc. wyborców opozycji.

Według 46,9 proc. badanych razem Orlen i Lotos będą miały większą odporność na wahania ekonomiczne i sytuację polityczną na świecie. Tego zdania jest 85 proc. wyborców PiS i 20 proc. wyborców opozycji.

Zdaniem 16,8 proc. respondentów fuzja spółek zdecydowanie zwiększyła bezpieczeństwo energetyczne Polski. Tak stwierdziło 56 proc. wyborców PiS i 5 proc. wyborców opo-

cji. Według 32,8 proc. badanych ogółem fuzja raczej zwiększyła bezpieczeństwo energetyczne Polski.

O tym, że fuzja Lotosu i Orlenu zwiększy pozytywne oceny polskiej gospodarki przez zagranicznych inwestorów, przekonanych jest 48,8 proc. respondentów, w tym 92 proc. wyborców PiS i 20 proc. wyborców opozycji.

„W opinii badanych fuzja wpłynęła głównie na wzmocnienie marki, większe możliwości finansowania inwestycji ważnych dla gospodarki oraz wzmocnienie pozycji na rynku międzynarodowym. Te dwie ostatnie kwestie są ważne dla ponad 80 proc. zapytanych. Ponadto połowa badanych uważa, że bezpieczeństwo energetyczne Polski zwiększyło się dzięki tej fuzji” - skomentował Adam Kostrzewski z United Surveys.

Badanie United Surveys w Polsce zostało zrealizowane techniką mix-mode (połączenie metody badania telefonicznego i online) w grupie 1000 dorosłych osób.

©

Czy warto zmienić sprzedawcę prądu mimo zamrożenia cen energii?

Aleksandra Pomorska
redakcja@polskapress.pl

Na początku listopada Prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę, która wprowadza maksymalne ceny energii elektrycznej w 2023 roku dla gospodarstw domowych, samorządów i przedsiębiorców.

Zgodnie z nową regulacją maksymalny koszt energii dla firm z sektora MSP wynosi 785 zł za MWh. Jednak nadal jest to bardzo ważne, aby wybrać sprawdzonego i doświadczonego sprzedawcę, który będzie w stanie świadczyć usługi nieprzerwanie, mimo inflacji i trwającego kryzysu energetycznego. Tym bardziej że ustawowo ceny zostały zamrożone tylko na przyszły rok, a przedsiębiorcy już robią zakupy na kolejne lata.

Mimo wprowadzenia stałych cen na rok 2023, wielu przedsiębiorców nadal rozważa zmianę sprzedawcy energii. Według ostatnich danych Urzędu Regulacji Energetyki (stan na koniec września 2022), od początku roku na zmianę sposobu zakupu energii zdecydowało się 5 406 firm będących w taryfach A, B i C. W efekcie, zakupu mediów

u niezależnych sprzedawców dokonuje już 229 042 polskich przedsiębiorców. Wybierają firmy z wieloletnim doświadczeniem, które będą w stanie zapewnić ciągłość sprzedaży i nie znikną nagle z rynku, zostawiając swoich klientów na taryfie rezerwowej. Należy bowiem pamiętać, że ustawowe zamrożenie cen dotyczy tylko 2023 roku. Prowadząc własną firmę, przedsiębiorcy planują działania w szerszym horyzoncie czasowym i muszą zabezpieczyć koszty także na kolejne lata.

- Możliwość zmiany sprzedawcy energii elektrycznej mamy w Polsce już od 15 lat i z roku na rok korzysta z niej coraz więcej właścicieli firm. Warto o tym pamiętać także w tak wyjątkowych sytuacjach jak ta, którą obserwujemy teraz na rynku. W takich momentach tak samo ważna, jak cena energii, jest stabilność i wiarygodność sprzedawcy. O upadkach spółek obrotu było głośno 3 lata temu, kiedy wysokie ceny energii spowodowały ogłoszenie upadłości przez kilka z nich. Wszystko to oczywiście ze szkodą dla klientów, którzy musieli szybko znaleźć innego sprzedawcę. Z kolei niektóre ratowały się podwyższeniem cen

energii swoim klientom. Tylko kilka spółek obrotu dotrzymało warunków zawartych w umowach ze swoimi klientami i nie podniosło cen. Jedną z takich spółek było Axpo - mówi Katarzyna Bienias, dyrektorka sprzedaży dla MSP w Axpo Polska.

Dziś jest podobnie, a zamrożone ceny nie zwalniają z konieczności wyboru zaufanego partnera, który ma szerokie doświadczenie oraz odpowiednie zaplecze finansowe. Tylko takie podmioty będą w stanie elastycznie dopasować się do wytycznych rządu, a swoje usługi świadczyć rzetelnie, dbając o odpowiednie informowanie klientów o zmianach zachodzących na rynku - dodaje Katarzyna Bienias.

Na co zwracać uwagę, wybierając sprzedawcę prądu dla firmy?

• Koszty energii

Choć maksymalne ceny zostały ogólnie ustalone, to są przedsiębiorcy, dla których pewne rozwiązania mogą okazać się korzystniejsze niż stała cena. Na rynku nadal dostępne są produkty energetyczne bazujące na cenie giel-

dowej. W zależności od specyfiki działalności, dla niektórych firm mogą one okazać się atrakcyjniejsze od cen regulowanych, zwłaszcza w perspektywie długoterminowej. Tym bardziej że ceny zostały zamrożone ustawowo tylko na przyszły rok.

• Stabilność spółki

W momentach kryzysowych dochodzi niekiedy do przetasowań na rynku. Niektóre spółki energetyczne kończą działalność, ograniczają ją lub łączą się z innymi podmiotami. Każda taka zmiana to dla odbiorców nie tylko kolejna porcja niepewności, ale także konieczność dokonania szybkiego wyboru nowego sprzedawcy. Od takich zawirowań może uchronić postawienie na sprawdzonego partnera. Ważnym czynnikiem jest doświadczenie spółki obrotu na wielu rynkach i/lub przynależność do większej grupy energetycznej. Świadczy to o przyjęciu odpowiedniej strategii, posiadaniu dużego zaplecza wiedzy oraz umiejętności funkcjonowania w różnym otoczeniu regulacyjnym. Kluczowa jest także wysokość kapitału zakładowego. Potwierdza to stabilną pozycję spółki oraz wiarygodność także dla

innych instytucji (np. banków, inwestorów).

• Źródło pochodzenia energii

Czynnikami stale zyskującym na znaczeniu jest korzystanie z zielonych rozwiązań. Chociaż to zupełnie zrozumiałe, że w czasie kryzysu w pierwszej kolejności myślimy o zapewnieniu ogrzewania i prądu, nie zmienia to faktu, że zakup zielonej energii zajmuje ważne miejsce w strategii wielu firm i wpływa na konkurencyjność polskiego biznesu. Szukając partnerów i dostawców, przedsiębiorcy coraz częściej stawiają na spółki oferujące ekologiczne rozwiązania i gwarantujące, że zakupiona energia

pochodzi z odnawialnych źródeł.

- Nawet widząc bezpośrednie korzyści wynikające ze zmiany sprzedawcy energii, klienci niekiedy miewają wątpliwości z podjęciem decyzji o zmianie. Obawiają się między innymi przerw w dostawie czy niekończących się formalności. Niepotrzebnie. Zmiana sprzedawcy może być tak samo prostym procesem, jak wybór dostawcy internetu. Najlepszym rozwiązaniem jest powierzenie formalności nowemu sprzedawcy. Nie wiąże się to z dodatkowymi opłatami, a spółka obrotu wyreczy nowego klienta i odpowiednio poinformuje o przebiegu procesu - mówi Katarzyna Bienias z Axpo Polska.

JAK ZMIEŃIĆ SPRZEDAWCĘ PRĄDU?

Chociaż proces zmiany sprzedawcy składa się z kilku kroków i formalności, większość z nich można powierzyć nowej spółce energetycznej - należy tylko przekazać jej swoje pełnomocnictwo. W ten sposób czynności po stronie przedsiębiorcy redukują się do niezbędnego minimum: 1) wypowiedzenia umowy z dotychczasowym sprzedawcą, 2) podpisania kontraktu z nowym i udzielenia mu pełnomocnictwa do wykonania pozostałych formalności w naszym imieniu. Nie wiąże się to z dodatkową opłatą, a spółka energetyczna będzie na bieżąco informować o kolejnych krokach, które podejmuje.

W Polsce działa Centrum pomocy dla przedsiębiorców z Ukrainy



Cezary Kaźmierczak, prezes ZPP; Olgierd Cieślík, prezes Totalizatora Sportowego; Izabela Wyżga, Prezes Fundacji Totalizatora Sportowego; Waldemar Buda, minister rozwoju i technologii; Bogusława Rudecka, Dyrektor Centrum dla Ukrainy przy ZPP

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

W Polsce uruchomiono Business Centrum dla Ukrainy, które ma stanowić odpowiedź na napływ firm z Ukrainy do Polski. Z drugiej strony wsparcie uzyskają także firmy polskie, które poszukują partnerów biznesowych z Ukrainy.

- Myślę, że jeszcze 8 miesięcy temu nie braliśmy pod uwagę tak poważnego trendu, jakim jest zakładanie firm ukraińskich w Polsce - mówił minister rozwoju i technologii Waldemar Buda.

Gigantyczny napływ firm z Ukrainy

- To jest nasz program wsparcia dla firm ukraińskich, to jest także wsparcie dla firm polskich, które poszukują partnerów na Ukrainie - tłumaczy nam Bogusława Rudecka, Dyrektor Centrum dla Ukrainy przy ZPP - Będziemy oferować głównie wsparcie doradcze dla firm, które chcą się rozwijać na polskim rynku, które chcą wchodzić na polski rynek, które chcą pozyskiwać partnerów w naszym kraju oraz prowadzić biznes transgraniczny - dodaje.

Ekspertka podaje, że cały czas mamy „gigantyczny napływ firm z Ukrainy”. - Ostatnie szacunki mówią nawet o 20 tysiącach firm ukraińskich przeniesionych do Polski - mówi. Zapytana o to, z jakimi problemami zgłaszali się przedsiębiorcy z naszej wschodniej granicy, eks-

pertka przyznaje, że chodziło o pomoc w znalezieniu partnerów, poszukiwaniu rozwiązań dla „trudnych sytuacji, w których się znalazły, a także szukają nowych rynków”. Z drugiej strony Rudnicka podkreśla, że zgłaszają się także Polacy, którzy szukają współpracy na Ukrainie, szukają kontrahentów.

Czy inicjatywa nie jest spóźniona? Rudnicka przyznaje, że pik firm z Ukrainy rejestrowanych w Polsce faktycznie przypadł na pierwszą połowę 2022 roku, to jednak jej zdaniem liczba nowo zakładanych firm z Ukrainy w Polsce utrzymuje się na stabilnym poziomie. Ekspertka nie ukrywa, że pomoc oferowana Ukraińcom jest podobna do tej, którą zaoferowano w zeszłym roku przedsiębiorcom z Białorusi.

- To jest dość podobna inicjatywa, jednak mamy pewne aspekty, które wyróżniają naszą inicjatywę - mówi i wymienia tutaj np. bezpłatne wynajęcie hali produkcyjnej dla firm z Ukrainy, która znajduje się w Warszawie.

Przypomnijmy, Związek Przedsiębiorców i Pracodawców w Warszawie otworzył biuro, które pomaga prywatnym firmom z Białorusi przenieść swój biznes do Polski. - Zajmujemy się tym już od dwóch lat. Jak do tej pory robiliśmy to bardziej metodami partyzanckimi. Do Polski przeprowadziliśmy do tej pory 7 dużych białoruskich firm z branży IT, w tym dwie wielkie. Jedną z nich zatrudnia 5 tys. informatyków - tłumaczył nam wtedy Cezary Kaźmierczak, prezes ZPP.

Centrum będzie dostosowywać się do bieżącej sytuacji

- Projekt zasługuje na podkreślenie jego unikatowości i kompleksowości, ponieważ będziemy wspólnie z ZPP oferować pomoc w rozpoczęciu działalności firmom z Ukrainy na terenie Polski - tłumaczy w rozmowie z nami Izabela Wyżga, Prezes Fundacji Totalizatora Sportowego.

Jej zdaniem na szczególną uwagę zasługuje fakt, że do współpracy będą zapraszani interesariusze z każdej branży, a sam projekt będzie realizowany w czterech językach: ukraińskim, polskim, angielskim oraz rosyjskim.

- Będziemy oferowali doradztwo informacyjne, doradztwo konsultacyjne, będziemy budować zespół - zarówno z interesariuszami oraz organizacjami po stronie naszego kraju, w tym z organizacjami państwowymi czy prywatnymi - tłumaczy. - Będziemy budować tę relację w oparciu o potrzeby i oczekiwania - dodaje. Wyżga podkreśla, że realizowane działania są „szczególnie potrzebne i aktualne”.

Jednocześnie zwraca uwagę, że „sytuacja jest bardzo dynamiczna” dlatego sam program będzie na bieżąco dostosowywany do bieżącej sytuacji. - Ciężko nam powiedzieć, ile wyniesie całkowita kwota tego projektu, ponieważ sytuacja zmienia się dynamicznie. Dlatego wszystko będzie zależało od potrzeb, od oczekiwań przedsiębiorców - wyjaśnia.

- Myślę, że jeszcze 8 miesięcy temu nie braliśmy pod uwagę tak poważnego trendu, jakim jest zakładanie firm ukraińskich w Polsce. Nasze dane są takie, że do końca zeszłego roku w Polsce powstało 17,9 tysiąca firm, są to skoki kilkusetprocentowe - mówił minister rozwoju i technologii Waldemar Buda.

- Rozumiem, że ta inicjatywa, z którą się tutaj spotykamy, ma odpowiedzieć na kontynuację tego trendu z 2022 roku i wszystko wskazuje, że rzeczywiście tak będzie - mówił. Zdaniem szefa resortu rozwoju, wynik założonych przez Ukraińców firm w Polsce będzie „spokojnie do pobicia w 2023 roku”.

Na jaką pomoc mogą liczyć przedsiębiorcy z Ukrainy?

Business Centrum dla Ukrainy powstało w odpowiedzi na lawinowy napływ firm z Ukrainy do Polski, chodzi o wsparcie firm ukraińskich, które na czas wojny przenoszą swoją działalność do Polski, planując rozwój działalności na terenie UE lub poszukują w Polsce partnerów. Z pomocy mogą skorzystać również firmy polskie, które poszukują partnerów biznesowych z Ukrainy.

- Na potrzeby zainteresowanych firm oferujemy kompleksowe wsparcie doradcze i edukacyjne w zakresie otoczenia prawno-administracyjnego, budowania relacji biznesowych, znalezienia właściwej lokalizacji czy też informacji makroekonomicznych - wyjaśniają organizatorzy. Ponadto Centrum ofe-

ruje wydzieloną przestrzeń biurową, tzw. rotacyjne miejsca pracy, dla firm, które w Polsce stawiają swoje pierwsze kroki. Co ważne, usługi są w pełni nieodpłatne.

Projekt powstał we współpracy i jest finansowany ze środków Fundacji Totalizatora Sportowego oraz Związku Przedsiębiorców i Pracodawców.

Nawet co dziesiąta firma w Polsce w 2022 roku była zakładana przez Ukraińców

- Wojna na pewno wpłynęła na to, że ta liczba zakładanych działalności gospodarczych czy liczba zakładanych spółek z kapitałem ukraińskim wrosła w Polsce. Ten skok obserwowaliśmy w miesiącach tuż po wojnie, czyli w kwietniu i maju - tłumaczyła w rozmowie ze Strefą Biznesu Katarzyna Dębowska, Kierownik zespołu foresightu gospodarczego, Polski Instytut Ekonomiczny.

W Polsce działa obecnie 24,1 tys. spółek z kapitałem ukraińskim, czyli aż 25 proc. wszystkich spółek z kapitałem zagranicznym. Z dostępnych danych wynika, że 2022 r. może być rekordowy pod względem liczby zarejestrowanych spółek z kapitałem ukraińskim. W pierwszych trzech kwartałach 2022 r. powstało już 3,6 tys. podmiotów - wynika z raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego „Ukraińskie firmy w Polsce po wybuchu wojny w 2022 r”.

Jak podaje ekspertka, w całym 2022 roku łącznie powstało w Polsce 20 tysięcy firm ukraiń-

skich, z czego 16 tysięcy stanowiły jednoosobowe działalności gospodarcze, a resztę spółki z kapitałem ukraińskim.

Dębowska wyjaśnia, że jeszcze w styczniu 2022 roku firmy ukraińskie stanowiły niecały 1 proc. wszystkich nowych firm, natomiast w grudniu jest to już 9,5 proc. - W ciągu roku obserwowaliśmy dynamiczny wzrost liczby zakładanych działalności - mówi i dodaje, że stanowią one dość sporą część, bo jest to niemal 10-procentowy udział w zakładanych jednoosobowych działalnościami gospodarczych.

W jakich branżach działają Ukraińcy w Polsce?

- Udało nam się wyspecyfikować, że w tej całej grupie jednoosobowych działalności gospodarczych 41 proc. zakładanych firm stanowiły te zakładane przez kobiety - mówi i dodaje, że najczęściej są to działalności związane z usługami i wymienia tutaj branżę kosmetyczną, czy sektor IT.

Z kolei w przypadku mężczyzn przede wszystkim jest to branża budowlana, spora część dotyczy, podobnie jak u kobiet, sektora IT. - Jednak w jednym i w drugim przypadku obserwujemy dość duży udział firm działających w handlu, głównie internetowym.

- To są te dominujące działalności, które obserwowaliśmy, czyli budownictwo, handel, usługi IT oraz usługi kosmetyczne - wymienia.

©

Pamiętam sytuację, gdy mama rozplakała się w sklepie na widok pomarańczy, bo nie było nas na nie stać



Anna Lewandowska w „Twoim Stylu” o swym dzieciństwie Fot. Krzysztof Szymczak

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Klaudia El Dursi miała szczęście
Prowadząca „Hotel Paradise” udała się z dwoma synami w góry na narty. Niestety, stok był za mało ośnieżony i młodszy chłopak zaliczył upadek. Zarejestrowała to kameYka przymocowana na kasku starszego syna. El Dursi wrzuciła filmik na Instagram i napisała: „Szczęście w nieszczęściu, że to się skończyło tylko ubrudzonymi rzeczami”.



Marek Piekarczyk nie będzie emerytem
Popularny piosenkarz ma 71 lat, ale ciągle jest aktywny zawodowo. Nie bez przyczyny. Niedawno w wywiadzie dla „Party” powiedział, że ZUS powiadomił go, iż gdyby teraz przeszedł na emeryturę, otrzymywałby co miesiąc 7 zł i 77 gr. - Oprawiłem ten list w ramkę i powiesiłem na ścianie - podsumował.

Ewa Minge dała się nabrać
Projektantka mody odkryła w sobie talent pisarski. W zeszłym roku ukazała się jej debiutancka powieść „Gra w ludzi”. Ponieważ okazała się bestsellerem, obecnie premierę miała „Furtka do piekła”, która kontynuuje wątki z debiutu, opowiadając o handlu ludźmi. - Sama przeżyłam historie trudne. Dałam się nabrać, złowić, złapać. Nie na handel ludźmi, ale na uczucia. Wydawało mi się, że ktoś mnie kocha, a okazało się, że jestem narzędziem - powiedziała w rozmowie z Moniką Jaruzelską. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Ekstremalna pogoda
National Géographie, 19:00
Pogoda wpływa na nasze życie codzienne: dyktuje strój, dietę, sposób wykonywania pracy, odbija się na nastroju. Ma także znacznie dalej idące konsekwencje. Autorzy serii przedstawiają sto najślowniejszych w historii zjawisk i rzeczy związanych z pogodą - od potężnych kataklizmów naturalnych po codzienne niedogodności i związane z nimi wynalazki.

Spencer
Canal+ Premium, 21:00
Księżna Diana od dekad fascynuje i pewnie jeszcze długo będzie fascynowała miliony ludzi. Ta nominowana do Oscara opowieść o księżnej Dianie skoncentrowana jest na jednym ważnym weekendzie w jej życiu. Świątecznym weekendzie, podczas którego zdecydowała się na rozwód.

Alergia. Gdy buntuje się ciało
Planete+ HD, 21:00
Szerokie spojrzenie na problem alergii. Dlaczego nasz układ odpornościowy reaguje tak przesadnie na otoczenie? W filmie przychodzi, metody leczenia i perspektywy na przyszłość.

Dziewczyna z pociągu
TVN, 22:05
Załamana rozwodem Rachel (Emily Blunt) zaczyna fantazjować o parze mieszkającej w domu, który codziennie mija, jadąc pociągami. Pewnego ranka zobaczy tam coś, co wkrótce wywróci jej życie do góry nogami.

KRZYŻÓWKA NR 9

- Poziomo:**
3) nawierzchnia drogowa z kamienia,
5) oferuje atrakcyjne lokaty,
9) domowy grzejnik do wody,
10) nieobsiane pole, nieużytek,
11) „drżące” drzewo liściaste,
12) tkanina na welon,
14) mityczny ojciec Erosa,
16) ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem,
17) piosenka Ewy Demarczyk lub imię kobiece,
18) niemiecka waluta przed euro,
19) mieszkaniec Kuwejtu lub Kataru,
20) nazywane zwierciadłem duszy,
21) bawi cyrkową publiczność,
24) niejedna w alfabecie,
25) niesnaski, kłótnie,
30) osoba gotowa do bezinteresownego działania,
31) nie ma na nie rady,
34) alfabetyczny spis terminów,
38) miasto powiatowe na Górnym Śląsku,
39) zasada postępowania, motto,
40) ze splawikiem i haczykiem,
41) broń Wilhelma Tella,
42) pracownik ekipy filmowej.
- Pionowo:**
1) włoski lub okupacyjny,
2) słodkowodna ryba karpio-wata,
3) filmowy człowiek-nietoperz,
4) duży, pieczony pieróg nadziany farszem,
5) produkuje same buble,
6) pasmo włosów, pukiel,
7) żółty metal o symbolu S,

1

2

3~

4

5~

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

38

39

40

41

42

Głos

w prenumeracie

z Tele Magazynem

£ 94 340 1114

8) opuszczanie lekcji przez ucznia,

13) góry na granicy Europy i Azji,

15) oświetla miejsce wojskowych manewrów,

22) słodycz dla Kojaka,

23) piękna kobieta powierzchowność,

26) długa argumentacja,

27) droga wytyczona z myślą o turystach,

28) centrum finansowe wielkich miast,

29) czapka francuskiego żołnierza,

31) hodowla np. buraków cukrowych,

32) ptak z długą szyją,

33) ekscentryczny osobnik,

35) podłużne obniżenie terenu,

36) linia krzywa zamknięta,

37) plemienny czarownik.

ROZWIĄZANIE NR 8

S	T	O	S	K	G	O	S	T	E	P	T	O	
R	P	I	O	T	R	U	S	E	A	T	L	A	S
I	Z	B	A	S	A	L	I	L	A	K	U	K	
P	L	A	Z	A	N	K	I	E	T	S	A		
S	I	Z	A	L	A	A	U	L	G	A	S	T	
O	O	P	O	S	T	E	P	R	O	O	Y	Z	
S	T	O	P	A	O	O	A	P	O	R	T	O	
T	G	K	A	L	I	G	R	A	F	I	A	O	
W	E	R	W	A						S	A	K	
O	O	O	K							K	Z		
R	E	D	U	T	A					S	A	L	
L	G	G	L							T	E	I	
P	I	K	O	L						R	E	W	
Z	O	D	S							A	A	A	
B	A	Z	A							Z	A	L	

Kole) wcale nie musi być droga

Kamil Kusier
Polska

Ferie rozpoczęte. Coraz więcej osób planuje podróże, wysyła dzieci na kolonie lub po prostu zakłada krótszy bądź dłuższy wyjazd. Jak faktycznie poszły do góry ceny na kolei?

W ostatnich dniach część mediów podawała, że podróże koleją będą możliwe tylko dla pasażerów bardzo zamożnych, bo ceny biletów drastycznie poszły do góry. Nie do końca tak jest. Podwyżki oczywiście stały się faktem, ale jednak nie są aż tak drastyczne, jak można by było wnioskować po zapoznaniu się z licznymi opiniami. Najbardziej krytyczni są pasażerowie, którzy korzystają z usług pociągu EIP (Express Intercity Premium), które w całości obsługiwane są przez pociągi pendolino.

Tu różnica w cenie jest kolosalna, sięga bowiem w niektórych przypadkach 100 czy 150 procent w porównaniu do poprzednich cen. Jednak korzystanie z najnowszego taboru należącego do PKP Intercity nie jest wcale obowiązkowe, co

więcej, nie jest wcale korzystniejsze, a już na pewno nie jest na tyle wygodniejsze.

Przykład? Pociąg EIP z Gdańska do Warszawy wczoraj, 16 stycznia 2023 roku kosztował od 215 zł w przypadku 2 klasy, do 322 zł w przypadku klasy I. Pociąg premium trasę do stolicy Polski z Pomorza pokonuje w dwie godziny i 37 minut. Ta sama trasa pociągowi TLK (Twoje Linie Kolejowe - przyd. red.) zajmuje raptem 39 minut więcej, a różnica w cenie jest już kolosalna. Co to znaczy?

Za przejazd pociągiem TLK 53104 zapłacimy 88 zł w przypadku 2 klasy i 115 zł w przypadku 1 klasy. Co jakiś czas pojawiają się również bilety o kilkanaście, a nawet i kilkadziesiąt złotych tańsze od tej, którą wskazał nam system 12 stycznia 2023 r.

Pociągiem taniej niż autem. Mit czy fakt?

Zakładając, że średnie spalanie samochodu wyniesie siedem litrów na 100 kilometrów, a cena paliwa 95 oscylować będzie na poziomie 6,6 zł, a w przypadku silnika diesla na poziomie 7,8 zł za litr, to w przypadku trasy Gdańsk -



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Najbardziej wzrosły ceny połączeń pociągami pendolino

Warszawa do zapłaty będziemy mieli odpowiednio:

•jadąc drogą ekspresową, 161,70 zł (benzyna), 191,10 zł (diesel).

•jadąc autostradą, 194,04 zł (benzyna), 229,32 zł (diesel).

Do kwoty przejazdu autostradą AI należy doliczyć opłatę za przejazd w wysokości 29,9 zł. A należy również pamiętać o eksploatacji pojazdu, ta również generuje koszt. Szacunkowy czas przejazdu samochodem z Gdańska do Warszawy wynosi od trzech godzin i 30 minut do czterech godzin i 15 minut, nie wliczając w to postojów na trasie przejazdu.

Oczywiście, pojawiają się głosy, że w przypadku wieloosobowej rodziny koszt paliwa się nie zmienia. Zakładając jednak model rodziny dwa plus dwa, a więc rodziców wraz z dwójką dzieci, za przejazd do Warszawy pociągiem zapłacimy 529,34 zł, jadąc pociągiem EIP i 180,28 zł za przejazd pociągiem TLK (różnica w podróży 39 minut). Ceny zakładają dwójkę dorosłych, którzy nie korzystają ze zniżek oraz dzieci w wieku szkolnym. W przypadku dzieci do lat czterech cena za przejazd spada o 70 zł w przypadku TLK i aż o 250 zł w przypadku EIP. Cena

zmienia się również w sytuacji, gdy nasze dziecko jest studentem, wówczas zniżka ta wzrasta z 37 proc. (dzieci i młodzież szkolna) do 51 proc. (studenci do 26 lat).

Skąd się biorą takie różnice?

Patrząc całościowo na skalę podwyżek, to ceny bazowe jednorazowych biletów w pociągach pendolino wzrosły średnio o 17,8 proc., w pociągach EIC o 17,4 proc., a w pociągach TLK/IC średnio o 11,8 proc. Zapowiedziana podwyżka cen biletów uzasadniona została wzrostem cen prądu.

- Zgodnie z umową o świadczenie usług publicznych spółka PKP Intercity może podnieść ceny biletów na połączenia dotowane (TLK/IC) jedynie w ograniczonym zakresie. Dlatego inna jest zmiana ceny biletów dla pociągów kategorii EIP/EIC, a inna dla TLK/IC - tłumaczył Szymon Huptyś z Ministerstwa Infrastruktury. Jak przypomnieliśmy, z połączeń TLK/IC korzysta 90 proc. pasażerów PKP Intercity. Ich dotyczy zmiana cen o 11,8 proc.

- Pasażerowie pociągów kategorii EIP (pendolino) i EIC

(ekspresowe) to łącznie 10 proc. ogólnej liczby korzystających z usług PKP Intercity. Te połączenia nie są dotowane i spółka uruchamia je na własne ryzyko biznesowe. Stąd podwyżki na poziomie inflacji - wyjaśnił przedstawiciel MI. Poinformował też, że spółka PKP Intercity, dzięki staraniom Ministerstwa Infrastruktury, otrzymała z budżetu państwa większą o ponad 500 mln zł rekompensatę z tytułu umowy o świadczenie usług publicznych niż pierwotnie było zakładana.

- Gdyby nie te działania, podwyżka cen biletów byłaby większa - dodał Huptyś.

PKP Intercity podkreśla z kolei, że wprowadzony w ubiegłym roku system dynamicznych cen biletów dalej będzie funkcjonował i pozwalał robić zakupy w atrakcyjnych cenach. Przykładowo, w ramach oferty Super Promo, jadąc pociągiem kategorii TLK lub IC na trasie z Warszawy do Krakowa w 2 klasie, podróżny może kupić bilet już od 19 zł, dla progu Promo Plus to 31 zł, dla kolejnych progów - Promo 45, Promo 30 i Promo 15 - cena wyniesie odpowiednio: 41,8 zł, 53,2 zł i 64,6 zł. © PAP

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 3512
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 3512
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 8103
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 914813 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
«TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ 20m², 880-069-611.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AdoZskup-skupujemy

każde pojazdy, płacimy nawet za

wraki, oferujemy najwyższe ceny,

536079721

AUTO skup wszystkie

695-640-611

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTY FOTO

NAPRAWA RTV, wszystkie typy,

anten, bezpłatny dojazd, tel.

94/3457461.

PRALKI naprawa w domu.

603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

POKRYCIA dachowe, Słupsk,

501942474

REMONTY całociowe, 731 627 916

GK

StronaZDROWIA

czytaj

stronazdrowia.pl

AUTOPROMOCJA

Środa jest dla zdrowia

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

REKLAMA

0010717297

Zarząd Powiatu w Białogardzie INFORMUJE,

że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Białogardzie został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Białogardzkiego, przeznaczonej do oddania w użyczenie na okres do 3 lat w drodze bezprzetargowej - działka zabudowana, nr 866/5, o powierzchni 0,1396 ha, obręb ewidencyjny 0009, m. Białogard.

REKLAMA

0010718265

WÓJT GMINY BĘDZINO informuje,

że zgodnie z art. 35 ustawy o gospodarce nieruchomościami w siedzibie Urzędu Gminy Będzino na tablicy ogłoszeń wywieszono Wykaz nr 1/1/2023 nieruchomości przeznaczonych do najmu i dzierżawy na okres do 3 lat.

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

**Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia a
z domu.**

<5^



ibo.polskapress.pl

kursach i przeglądach piosenki
poetyckiej. Tom.in. laureat
I miejsca w ogólnopolskim
konkursie twórczości Jacka
Kaczmarskiego „Źródło 2022”
we Wrocławiu.
Bilety nakoncertownie 25 zł
do nabycia w kawiarni lub
w cenie 27 zł przez stronę k-
upbiletd.pL MARA

TENIS. WYSTARTOWAŁ AUSTRALIAN OPEN. TRUDNY MECZ ŚWIĄTEK, SZYBKI TRIUMF HURKACZA

Zacięty pojedynek Igi Świątek

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek awansowała do drugiej rundy tenisowego wielkoszlemowego turnieju Australian Open rozgrywanego w Melbourne.

W poniedziałek w pierwszej rundzie po trudnym i wyrównanym meczu pokonała Niemkę Jule Niemeier 6:4, 7:5. Pierwszą przeszkodę pokonał także Hubert Hurkacz, który wygrał z Hiszpanem Pedro Martinezem 7:6, 6:2, 6:2.

Świątek i Niemeier wcześniej grały ze sobą tylko raz. W czwartej rundzie ubiegłorocznego wielkoszlemowego turnieju w Nowym Jorku lepsza po trzysetowej rywalizacji okazała się Polka, która w końcowym rozrachunku triumfowała w całym US Open.

Niemeier w przedmeczowych wypowiedziach wspominała potyczkę sprzed kilku miesięcy i zapowiadała, że zrobi wszystko, by aktualnej liderce światowego rankingu sprawić

jeszcze więcej kłopotów niż podczas turnieju w USA.

Pierwszy set długimi fragmentami potwierdzał, że nasza tenisistka w poniedziałkowy poranek (polskiego czasu) będzie musiała się mocno wysilić, by awansować do drugiej rundy Australian Open. Co prawda przy własnym podaniu regularnie, choć nie bez kłopotów, wygrywała gemy, nie była jednak w stanie wiele zdziałać, gdy piłkę do gry wprowadzała Niemka. Dopiero w dziesiątym gemie, przy stanie 5:4 dla Polki, liderka światowego rankingu zdołała doprowadzić do przełamania i zwycięstwa 6:4 w secie.

Podrażniona niekorzystnym obrotem spraw w końcówce pierwszej partii Niemeier znakomicie rozpoczęła drugą część spotkania. Już w pierwszym gemie wykorzystwała nadarzającą się okazję i kapitalnym returnem uzyskała przewagę przełamania, a chwilę później podwyższyła prowadzenie na 2:0.

Aż do dziesiątego gema można było odnieść wrażenie, że jeśli w drugim secie nastąpi



Wiele kłopotów na korcie sprawiła Idze Świątek Niemka Jule Niemeier. Po wyrównanym meczu Polka awansowała do II rundy Australian Open

kolejne przełamanie, będzie ono na korzyść Niemki. Nasza tenisistka na szczęście za każdym razem wychodziła cało z mniejszych lub większych opresji, a przy stanie 4:5, a więc w ostatniej chwili, odrobiła

stratę. Kolejne dwa gemy również padły łupem Polki i ostatecznie to ona wygrała tę partię (7:5) oraz cały mecz.

W drugiej rundzie turnieju Australian Open przeciwniczką Igi Świątek będzie zajmująca

84. miejsce w rankingu WTA Kolumbijka Camila Osorio. Spotkanie ma się odbyć w środę.

Udanie wielkoszlemowy turniej Australian Open rozpoczął także Hubert Hurkacz, który po trwającym niespełna

dwie godziny meczu uporał się z Hiszpanem Pedro Martinezem. Rywal zacięty opór stawiał jedynie w pierwszym secie, w którym obydwaj tenisisci regularnie punktowali przy własnych serwisach, nie pozwalając, by rywal choć raz miał okazję na przełamanie. W tie-breaku zdecydowanie lepszy był Polak, który wygrał 7:1.

Dwie kolejne partie to już popis Huberta, który przeciwnikowi pozwolił na ugranie po zaledwie dwa punkty. W środę Polaka czeka znacznie trudniejsze wyzwanie - rywalem będzie Włoch Lorenzo Sonego, z którym ma niekorzystny bilans spotkań. Z czterech dotychczas rozegranych meczów w turniejach ATP Hurkacz wygrał tylko raz.

Zwycięzcy poniedziałkowych meczów już wzbogacili się o 109 620 dolarów amerykańskich, naprawdę duże pieniądze z rekordowej puli nagród (50,8 min) trafią jednak do zwycięzców turnieju, którzy wzbogacą się po 2 050 000 USD.

Lewandowski zdobył puchar z Barceloną

Jacek Czapiewski
redakcja@polskapress.pl

Pięć miesięcy po debiucie Robert Lewandowski sięgnął z FC Barceloną po pierwsze trofeum. Dzięki bramceiasyde w finale przeciw Realowi Madryt Polak ugrał Superpuchar Hiszpanii

W weekend błysnęli też inni reprezentanci Polski - choć nie wszyscy.

Szczesny bezradny wobec siły Napoli

Piątek trzynastego wypadł pechowo dla Polaków z Juventusu. Wojciech Szczesny w hicie Serie A z Napoli wpuścił aż pięć bramek, a jego zespół przegrał dotkliwie, bo 1:5. Przez pierwszą bramkę autorstwa Victora Osimhena naszemu bohaterowi mundialu uciekła szansa na rekordową liczbę minut z czystym kontem w Serie A. Ostatecznie licznik zatrzymał się na 680, podczas gdy rekordzista wśród obcokrajowców, czyli Samir Handanović (wówczas Udinese) wytrzymał 703 minuty.

Asystę przeciw Napoli zaliczył Arkadiusz Milik, który zszedł z boiska jako jeden z pierwszych. Na ławce lidera



Robert Lewandowski dał popis w meczu z Realem Madryt o Superpuchar Hiszpanii

pozostał oczekujący wciąż na debiut Bartosz Bereszynski, zaś Piotr Zieliński grał prawie do końca i trzeba przyznać, że nieźle dotrzymywał tempa, choć ostatecznie był w cieniu wspomnianego Osimhena (dwa gole i asysta) oraz Chwicy Kwaracchellii (gol i dwie asysty).

Polskich akcentów we Włoszech było zresztą znacznie więcej. W niedzielę Krzysztof Piątek zaliczył asystę przeciw Atalancie Bergamo, gdy przedłużył piłkę głową. Jego Salernitana przegrała jedna aż 2:8. Co ciekawe, w pewnym momencie meczu Torino - Spezia na boisku przebywało więcej

Polaków niż... Włochów. Na ławce gości pozostał wprawdzie Jakub Kiwior (pierwszy raz w sezonie!), za to pod koniec drugiej połowy zadebiutował Szymon Żurkowski pozyskany z Fiorentiny. Trzecie czyste konto zachował Bartłomiej Dragowski, karnego dla Spezii wywalczył wracający

do wysokiej formy Arkadiusz Reca. A na całą drugą połowę w zespole gospodarzy zameldował się Karol Linetty.

Media w Italii spekulują, że jeszcze w tym okienku Kiwior może odejść do Juventusu, w którym pod nieobecność Leonardo Bonucciego koszmarnie błędy popełnia Gleison Bremer.

Frankowski wyręczył napastników

Sobota należała do Przemysława Frankowskiego, chwalo-nego przez dziennik L'Equipe za regularność i jakość dośrodkowań. Wahadłowy francuskiego Lens w drugiej połowie meczu z Auxerre podszedł do rzutu karnego i po rękawicy bramkarza skierował piłkę do siatki. Ten gol, jego drugi w nowym roku zaważył o zwycięstwie na wagę utrzymania pozycji wicelidera.

W Arabii Krychowiak

Gdy Frankowski opuszczał boisko, w arabskim Rijadzie trwał hit tamtejszej ligi z udziałem Grzegorza Krychowiaka, ale bez niezgłoszonego do rozgrywek Cristiano Ronaldo. Ostatecznie trzeci w tabeli Al Shabab bezbramkowo zremisował z liderującym Al Nassr. Strata drużyny Polaka utrzy-

muje się więc na poziomie trzech punktów.

Krychowiak w trakcie hitu próbował niekonwencjonalnych rozwiązań. Był choćby bli-ski strzelenia gola piętka. Po jego strzale bramkarz w ostatniej chwili odbił piłkę do boku.

Lewandowski zdobył trofeum

Nim nastał weekend, Robert Lewandowski również w Rijadzie zdążył strzelić pierwszego gola w 2023 roku (z Betisem) i zarazem wywalczyć awans z Barceloną do Superpucharu Hiszpanii, w którym w niedzielę zmierzył się z Realem Madryt. I wygrał - pierwszy raz w swoich drugim El Clasico.

Polak w finale zagrał fenomenalnie, sięgając po pierwsze trofeum z nowym klubem. Można rzec, że stopniował emocje; najpierw zaczął od niecelnego strzału głową, potem obił słupek, by wreszcie zaliczyć asystę przy голу Gaviemu, a potem po jego zagraniu podwyższyć na 2:0. Jakby tego było mało, po zmianie stron dorzucił jeszcze tzw. asystę drugiego stopnia.

W 22 występach Lewandowski strzelił dla Barcelony 20 goli i zanotował 5 asyst.

SPORT

www.sportowy24.pl

Stal lepsza od Kinga. W niedzielę do Ostrowa pojadą Czarni Słupsk

KOSZYKÓWKA. **Niedzielne mecze 16. kolejki Energa Basket Ligi należały do gospodarzy. Emocji jednak nie brakowało.**

Najwięcej było w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie BM Stal potrzebowała dogrywki, by w starciu drużyn z górnej części tabeli, pokonać Kinga Szczecin 95:92. Bohaterem w zwycięskim zespole został jego kapitan, Damian Kulig. W dodatkowym czasie gry trafił za 3 punkty i wykorzystał 2 rzuty wolne, pieczętując zwycięstwo Stali. Całe spotkanie zakończył z dorobkiem 21 punktów. Dzięki tej wygranej ostrowianie przeskoczyli w tabeli Trefla Sopot. Do prowadzącego Śląska Wrocław tracą 2 punkty.

W następnej kolejce do Ostrowa Wlkp. pojedzie Gmpa Sierleccy Czarni Słupsk (22 bm.). Podopieczni Mantasa Cesauskisa przesunęli się po niedzielnych meczach o jedno miejsce w dół tabeli. Wyprzedziła ich stołeczna Legia, która pokonała beniaminka z Łańcuta. Do wygranej doprowadził ją autor solidnego double-double (23 pkt, 12 zbiórek), Travis Leslie.

W innym niedzielnym spotkaniu, Enea Zastał BC Zielona Góra pokonał Anwil Włocławek 88:84. Gospodarzy do wygranej poprowadził duet Przemysław Żołnierewicz (29 pkt, 5/8 za 3 pkt) - Alen Hadzibegovic (21 pkt, 11 zbiórek).

16. kolejka: Legia Warszawa - Rawlplug Sokół Łańcut 75:61 (11:14,17:15,20:17,27:15), Enea Zastał BC Zielona Góra - Anwil Włocławek 88:84 (14:17,23:29,20:13, 31:25), BM Stal Ostrów Wielkopolski - King Szczecin 95:92 (21:20,21:31,23:22,19:11, d. 11:8).

1.Śląsk Wrocław	16	30	1412-1252
2.BM Stal Ostrów Wlkp.	16	28	1397-1266
3.Trefl Sopot	16	27	1338-1296
4.King Szczecin	16	26	1384-1328
5.Legia Warszawa	16	26	1246-1202
6.PGE Spółnia Stargard	16	25	1310-1287
7-Gr.Sierleccy Czarni Słupsk	16	24	1232-1176
8.Anwil Włocławek	16	24	1295-1249
9.MKS Dąbrowa Górnicza	16	24	1367-1358
10.Enea Zastał Zielona Góra	16	24	1333-1328
11.USuzuki Arka Gdynia	16	22	1297-1354
12.Tauron GTK Gliwice	16	22	1182-1245
13.Rawlplug Sokół Łańcut	16	21	1150-1262
14.Polski Cukier Start Lublin	15	20	1190-1284
15.Enea Astoria Bydgoszcz	16	20	1316-1454
16.Twarde Pierniki Toruń	15	18	1187-1295

(jak)

KRÓTKO

TENIS STOŁOWY

Ruszyły rewanże w I lidze

Po przerwie do rywalizacji powrócili pierwszoligowi pingpongści. Po II. serii spotkań doszło do zmiany lidera. Energa MorlinyII Ostróda rozbiła w klubowych derbach drugi zespół 10:0 i - korzystając z przełożenia meczu przez prowadzący dotąd ZKS II Zielona Góra - wskoczyła na pierwsze miejsce z przewagą punktu. W tej serii spotkań pauzowała zajmująca trzecie miejsce Poltarex Pogoń Łębork. Łęborzanie wrócą do rywalizacji w następnej kolejce, w której czeka ich wyjazd do nowego lidera rozgrywek (22 stycznia).

Wyniki 11. kolejki i tabela: AZS AWFIS Balta II - Darz Bór3:7, OSSM - Gorzovia 3:7, Dekorglass II - Kamix ATS Małe Trójmiasto 7:3, Energa Morliny II - Energa Morliny 10:10, ZKS II - Energa Manekin II przełożony, Poltarex Pogoń - pauza.

TEnerga Morliny 1 Ostróda	11	19	84-26
2.ZKS II Zielona Góra	10	18	69-31
3.Poltarex Pogoń Łębork	10	17	74-26
4.Darz Bór Karnieszewice	11	16	58-52

5.JC Gorzovia Gorzów Wlkp.	11	11	55-55
6. AZS AWFIS Balta II Gdańsk	11	11	54-56
7.Dekorglass II Dziądkowo	11	10	50-60
8.Energa Manekin II Toruń	10	8	49-51
9.OSSM Gdańsk	11	4	43-67
10.Kamix ATS Małe Tr.Rumia	11	3	37-73
11.Energa Morliny II Ostróda	11	1	17-93

PIŁKA RĘCZNA

Odrabiali zaległości w n lidze

Zagłęby mecz z 4. kolejki, pomiędzy otwierającymi tabelę zespołami z Sianowa i Gdyni, zakończył I. rundę rozgrywek w II lidze kobiet. UKS Morski pokonał SPR AMW 27:26 (12:13) i umocnił się na fotelu lidera. Matbet Słupia Słupsk zakończyła mndę na 5. miejscu. Początek rundy rewanżowej rozgrywek II ligi pań zaplanowano na 18 lutego.

LUKS Morski Sianów	5	15	134-102
2.SPR AMW Gdynia	5	9	136-109
3.Pogoń Kusy Szczecin	5	8	143-134
4.SPRGKS PG Żukowo	5	8	120-111
5.Matbet Słupia Słupsk	5	5	106-126
6.Tytani Wejherowo	5	0	93-150

(jak)

(jak)

PIŁKA NOŻNA

Nowy analytyk w zespole lidera II ligi

Do sztabu drugoligowej Kotwicy Kołobrzeg dołączył Michał Ulikowski. Pochodzący z Gościna trener, w zespole lidera eWinner II ligi będzie pełnić funkcję analytyka. M. Ulikowski jest absolwentem AWF Gorzów Wielkopolski, posiada licencję trenerską UEFA A. W ostatnim czasie pracował jako trener występującej w okręgówce Astry Ustronie Morskie.

Adam Małysz: Thurnbichler okiełznał Żyłę. To cud!

Artur Bogacki

artur.bogacki@polskapress.pl

ROZMOWA. **Prezes Polskiego Związku Narciarskiego Adam Małysz podsumowuje występy polskich skoczków w tym sezonie Pucharu Świata.**

Za nami mniej więcej połowa sezonu Pucharu Świata wskokach narciarskich. Spodziewał się pan, że aż tak dobrze będzie nam szło? Liderem klasyfikacji łącznej jest Dawid Kubacki, w czołówce są też Piotr Żyła i Kamil Stoch.

Były przymiarłd do tego, sygnały, że faktycznie jest dobrze. Zawodnicy są bardzo zadowoleni, że treningi są urozmaicone. Poszedłem dzisiaj rano (piątek - przyp.) na ich trening w hali, byłem zaskoczony, bo faktycznie trenerzy bardzo indywidualnie podeszli do każdego zawodnika. Jest wspólna rozgrzewka, ale inna, bo prowadzi ją trener, a nie jak zwykle fizjoterapeuta, pokazuje ćwiczenia, idzie mu to bardzo dobrze. Później każdy zawodnik ma inny program, kontrola trenerów nad tym jest naprawdę wysmienita. Ja jestem strasznie zadowolony, że udało się coś takiego osiągnąć, są już pierwsze rezultaty. Mam nadzieję, że tak będzie nie tylko w tym sezonie, ale że to będzie też praca na przyszłość.

Czyli posłaliśmy z duchem czasu, bini się rozwijają na różnych płaszczyznach, tomy też...

Nie można powiedzieć, że my nigdy się nie rozwijaliśmy. Bardzo mocno zśliśmy w tym kierunku, by rozwój, nie tylko zawodników, ale i technologiczny, trenerski były na wysokim poziomie. I tak się działo. W pewnym momencie jest tak, że jeśli długo kontynuuje się pewną rzecz, to ona zaczyna się robić monotonna, za bardzo statyczna, więc potrzeba zmian. Te zostały u nas dokonane, myślę, że z efektem na wielki plus. Czasami sama zmiana powoduje, że już jest jakaś poprawa, a tu jest ona bardzo widoczna. Ci zawodnicy w kwiecie wieku, jeśli chodzi



FOT. WOJTEK MATUSIK

Adam Małysz prezesem Polskiego Związku Narciarskiego został w ubiegłym roku

o ten sport, nadal potrafią osiągać świetne wyniki, a młodzież zaczyna do nich dochodzić.

Dawid Kubacki, Kamil Stoch i Piotr Żyła są już po „trzydziestce”, w takim wieku pan już kończył wyczynową karierę, a oni oddają świetne skoki, niektórzy chyba najlepszewkarierze.

Sport się bardzo zmienił, nie tylko skoki narciarskie. Zawodnicy de facto trenują bardziej to, co „muszą”. Nie tak jak kiedyś, gdy było bardzo dużo ogólnorozwojówki, ćwiczyliśmy nawet sporty, której nie bardzo były nam po drodze. Ponadto mniej się wchodzi na skocznie, są wyciągi, buty są zmieniane od razu po skoku, a my chodziliśmy w tych skokowych. Dlatego mytej kondycji potrzebowaliśmy zdecydowanie więcej. Dzisiaj wszystko jest skontrowane na tym, co skoczek narciarki musi mieć, więc jeśli nie potrzebuje aż tyle wytrzymałości, to jej tak mocno nie trenuje. W ten sposób oszczędza na czasie, może poświęcić go więcej na regenerację. Dlatego też wiek startowy został przedłużony. I to dotyczy nie tylko skoków - tak samo jest w piłce nożnej, lekkoatletyce. Kiedyś ta granica wynosiła 30-33 lata, teraz są zawodnicy, którzy mają po 40 lat i wciąż potrafią wygrywać.

NoriadKasai pokazuje, że można mieć i więcej. W 2022 roku skończył 50 lat, a nadal

W sobotę pobiegną w Tychowie

21 stycznia (sobota) odbędzie się drugi Tychowski Bieg WOŚP 2023. Rywalizacja prowadzona będzie na dystans 5 kilometrów (start o godz. 11.00). Taki sam dystans pokonają uczestnicy map szobiegu nordic walking (start o 10.50). Zapisy przyjmowane są na stronie www.biegnijmy.pl. W dniu imprezy biuro zawodów będzie czynne w godz. 9.00-10.50. **(jak)**

Oczywiście, że tak. Dawid jest bardzo świadomy tego, że może to osiągnąć. I to nie jest tylko tak, że chciałby to zrobić, on już do tego dąży.

Jak to się stało, że trener Thurnbichler „okiełznał” Piotra Żyłę, który w tym sezonie Pucharu Świata skacze tak stabilnie, jak chyba nigdy wcześniej? Szczerze mówiąc, ja sam tego nie wiem (śmiech). Trener twierdzi, że się super dogaduje z Piotrkim, powiedziałem mu, że to jakiś cud. Bo Piotrek zawsze miał jakieś swoje idee. Mógłby być jednym z najlepszych skoczków na świecie, nawet tym najlepszym. Patrząc na jego potencjał, jego rozwój, powinien być w zupełnie innym miejscu niż teraz. Oczywiście, jest mistrzem świata, potrafi wygrać zawody Pucharu Świata, stanąć na podium, ale nigdy nie był z tą formą stabilny. Teraz aż do trzeciego konkursu Turnieju Czterech Skocznii był bardzo stabilny, nie wypadł z szóstki, stawał na podium. Później troszkę widać było, że z fizjologią zrobił się problem, dopadło go zmęczenie w połowie turnieju. Trochę ta forma spadła w dwóch konkursach. Teraz widać, że jeszcze nie zwyżkuje, ale na pewno chwala Thomasowi, że był w stanie okiełznać takiego lwa, jakim jest Piotrek, bo nigdy nie wiadomo, co on zrobi.

skacze, nawet w Pucharze Kontynentalnym.

Noriakiemu trudno będzie wrócić do Pucharu Świata, ale w krajowych zawodach i „kontynentalach” może odnosić sukcesy. Zawsze mówiłem, że Japończycy są trochę innymi ludźmi, więcej potrafią, mają inny tryb życia, jedzenie, mentalność. Europa zaczyna się pod tym kątem zmieniać. Wydawałoby się, że niektórzy zawodnicy powinni już kończyć karierę, ale ją kontynuują, i to z dobrym skutkiem.

Pan jest zaskoczony, że Dawid Kubacki skacze w tym sezonie aż tak dobrze? Prawie jak pan za najlepszych lat.

Nie. Patrząc na to, jak Dawid skakał latem, można było przypuszczać, że tak będzie. Bardzo mocno się rozwinał, przede wszystkim zmienił technikę, a także wiele elementów, które spowodowały, że w tym momencie jest numerem jeden na świecie. I nie odpuszcza. Jego forma jest bardzo wysoka, on jest w stanie ją utrzymać. Przede wszystkim to jest mentalność, nastawienie, czyli to, co wypracowali z nim trenerzy.

Kryształowa Kula za triumf w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, o której trener Thomas Thurnbichler mówił przed sezonem, jest jak najbardziej w zasięgu Dawida Kubackiego. To nie były słowa zuchane na wiatr.

Kamil Stoch z kolei przed Pucharem Świata w Zakopanem wykazywał tendencję rosnącej formy.

Na pewno jeszcze nie pokazał pełni możliwości, staje się coraz bardziej stabilny. Nie ma u niego pomyłek, to kwestia czasu, kiedy stanie na podium.

Do mistrzostw świata w Planicy, planowanych na przełomie lutego i marca tego roku, zostało nieco ponad miesiąc. Na co będzie nas stać w Slovenii?

Będziemy walczyć o medale. Nie jestem wróżką, żeby obiecać czy przewidzieć, co się wydarzy, ale jestem pewien, że trenerzy, chłopaki dadzą z siebie wszystko, włożą całe serce, żeby pocalczyć o miejsca na podium.